Nr. 191. — Rok 5. Dziś 8 stron Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr. wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy, dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 20-go sierpnia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Przykra kuracja.

Ku naprawie polskiej waluty.

Ostatnie konferencje i zarządzenia Rządu oraz Banku Polskiego, zmierzające do poprawy kursu złotego, elektryzują całe społeczeństwo.

Dzięki prasie, która każdy krok czynników miarodajnych podaje do publicznej wiadomości i oświetla krytycznie, oczy całego społeczeństwa są zwrócone ku Warszawie.

Sytuacja finansowa Polski, dzięki ujemnemu kształtowaniu się bilansu handlowego, dzięki temu, że przejadamy więcej, aniżeli wytwarzamy, wymaga natychmiastowej reperacji i polepszenia.

Obecnie zarówno przy zielonym stole prezydjum Rady Ministrów, na salach obrad poszczególnych mieniesterstw, w kawiarniach i restauracjach, na ulicy i w bankach, a przedewszystkiem na łamach prasy codziennej i ekonomicznej, nie mówi się o niczem innem, jak tylko o kursie złotego, o możliwościach wywozowych (zboże), o redukcji przywozu wyrobów luksusowych (wina, kosmetyki, jedwabie itd), najnowszych ograniczeniach kredytowych i wogóle o wszystkiem, co ma jakikolwiek związek z polską walutą.

Zagadnienie utrwalenia wartości złotego i podniesienia go do parytetu, jest zagadnieniem, które stanowczo się wybiło w ostatnim tygodniu na czoło aktualności prasowej i towarzyskiej w najszerszych sferach naszego społeczeństwa.

Zewsząd czyta się odezwy zainteresowanych warstw społecznych, jak np. związku rolników, kupców, przemysłowców, ba nawet robotników, którzy sprzeciwiają się wszelkim wrogim zakusom i zamachom na całość polskiego pieniądza.

Słowem wszystkim warstwom polskiego narodu leży na sercu utrzymanie trwałości kursu złotego, a nikt nie pragnie powrotu do dawnych nieszczęsnych stosunków walutowych.

Akcja ta jednakże wymaga znacznych ofiar i sprężystej solidarnej współpracy wszystkich, a nie jedynie warstw, stojących u steru polskiego Rządu i polskiego życia gospodarczego.

I ta już jest gorsza sprawa.

Polskiemu „bon vivant'owi" trudno jest się powstrzymać od francuskich trunków, ostryg, ananasów.

Elegantce od wyuzdanych stroi, ażurów,. sukien i kosmetyków.

Gospodyn od niemieckich tandetnych naczyń kuchennych.

Rolnikowi i przemysłowcowi od samochodów Forda itd. itd.

Ofiary, związane zażegnaniem obecnego kryzysu pieniężnego, są jeszcze i innego rodzaju. Do nich zaliczyć wypada ostatnie **ograniczenia kredytowe i zwiększenie stopy dyskontowej Banku Polskiego**, zarządzenie, które bardzo niemile odczuto w sferach gospodarczych.

Każda kuracja czy rekonwalescencja pociąga za sobą bardzo niemiłe dla poszczególnych jednostek czy warstw ofiary. To trudno, z tem trzeba się zgodzić!

O poprawie nie może być mowy, jeżeli wyczekiwać będziemy cudu, a sami społem nie dołożymy cegiełki dla ugruntowania fundamentu złotego, a zwłaszcza nie zdobędziemy się na pewne, zdawałoby się niewielkie, ofiary na polu powstrzymania się od przeżerania i przejadania luksusowemi wyrobami zagranicznemi.

Rząd z góry na drodze wychowawczej pragnie urobić odpowiednie zrozumienie i potrzebę powstrzymania się od nadmiernej i niepotrzebnej konsumpcji. I tak np. **ostatnie wiadomości naszego korespondenta z Warszawy przynoszą nam wiadomość o instrukcji min. spraw wewn., skierowanej do pp. wojewodów z nakazem, aby na żadnych bankietach czy uroczystościach nie używano drogich trunków zagranicznych**, a spożywano jedynie wyroby krajowe. Ten dobry zwyczaj, o ile rozszerzy się na szersze koła warstw posiadających, może się przyczynić w znacznym stopniu do zmniejszenia naszego importu.

Nie tylko na drodze wychowawczej miarodajne czynniki starają się nakłonić społeczeństwo w kierunku racjonalnego i umiarkowanego spożycia.

Ostatnio miarodajne czynniki przedsiębrały większą ilość posunięć czysto gospodarczych, które mają doprowadzić do gruntownej poprawy.

Do ważniejszych zarządzeń wydanych w związku z obroną wartości złotego zaliczyć wypada **utworzenie centralnej komisji dla spraw przywozu.** (Patrz dział gospodarczy). Decyzja w sprawie utworzenia tej instytucji napadła na konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

W tych dniach odbyła się również **konferencja przedstawicieli banków państwowych i Banku Polskiego** w min. skarbu w sprawie **kredytów rolniczych.** (Patrz wiadomości z ostatniej chwili). Wyniki tej konferencji są mocno krytykowane przez prasę reprezentującą polskie ziemiaństwo, i tak np. p. poseł Leon Żółtowski w artykule zamieszczonym w prasie poznańskiej twierdzi, że ostatnie powyżej tu wspomniane zarządzenie nie tylko wstrzymujące kredyt dla rolników, **ale jeszcze zmierzające do radykalnego ściągnięcia wszelkich zobowiązań rolnictwa pod postacią weksli, zaległości podatkowych i innych, jest technicznie niewykonalne, bo dwa miesiące czasu absolutnie nie wystarczą na sfinansowanie tegorocznych zbiorów.**

Uchwała Rady Banku Polskiego uchwalona ostatnio w sprawie radykalnego ograniczenia kredytów, ma ten swój skutek, że i prywatne banki są w znacznej mierze zmuszone do ograniczenia swych manipulacji kredytowych.

Powszechne jest mniemanie w sferach gospodarczych, że ostatnia polityka Banku Polskiego teoretycznie być może słuszna w praktyce, okazuje się zbędną (nie prowadzi do poprawy) a nawet może szkodliwą.

Tak czy inaczej bez poniesienia poważniejszych **ofiar ze strony społeczeństwa o zmianie na lepsze nie może być mowy.**

Jerzy Kruszewski.

Manewry Armji Polskiej na Pomorzu.

(Od własnego sprawozdawcy.)

POWITANIE GOŚCI.

Kowalewo, 18. 8. (Tel. wł.) O świcie całe miasto zaczyna się już ruszać. W kierunku dworca dążą liczne samochody, pojazdy i piesze grupki ciekawych. O godz. 4 rano staje na dworcu suto przybrany chorągwiami pociąg z gośćmi zagranicznymi. Niebawem przybywa drugi pociąg z min. spraw wojsk. gen. Sikorskim, generalicją, posłami sejmowymi, dziennikarzami itd.

Przybyłych wita zwięzłem i treściwem przemówieniem wojewoda dr. Wachowiak, a następnie starosta krajowy Wybicki, starosta wąbrzeski Szczepański i burmistrz Kirchler.

Przedstawienia, krótkie pogawędki starych i nowych znajomych stylem telegraficznym, bo samochody zajeżdżają. Wkrótce cały ich szereg z autem min. Sikorskiego na czele rusza na ... front.

PIERWSZE DZIAŁANIA.

Piątkowo, 18. 8. Już w dniu wczorajszym rozpoczął się pochód czerwonych (armji czwartej) pod wodzą gen. Zarzyckiego. Ruszyli oni od strony Prus Wschodnich (główna postawa Iława w kierunku zachodnim i przednie szych czerwonych głównie w centrum linji pod Wąbrzeźna i Nowej wsi Królewskiej, nawiązując kontakt z niebieskimi, — pierwsza armja, dowódca gen. Thomme). Główne siły czerwone maszerują na północ od Drwęcy, część ich, 3-cia brygada kawalerji, operuje na lewym brzegu tej rzeki w kierunku południowo-wschodnim.

Niebiescy usiłują wstrzymać pochód liczebnie silniejszych czerwonych głównie w centrze linji pod Wąbrzeźnem, wysyłając 15-tą brygadę kawalerji, zasiloną przez piechotę i artylerję na południowy brzeg Drwęcy w kierunku półn.-wschodnim na Ostrowite—Rypin (b. Kongresówka).

Czerwoni prą gwałtownie naprzód, niebiescy starają się ich ofenzywę opóźnić, opierając się na pospiesznie umacnianej przez saperów i ludność cywilną linji obronnej Struga Rychnowska—Chełmża—Chełmno. Jak nazwa (czerwoni i niebiescy), tak i ustosunkowanie sił (przewaga pierwszych), jak i taktyka (obronna, wygranie na czasie) przypominają manewry pod Brodami.

WALKA O PIĄTKOWO.

Kowalewo, 18. 8. Prażone ogniem artylerji oddziały niebieskie zwolna ustępują. Walka piechoty przybiera największe natężenie pod Piątkowem, gdzie na wzgórzu rozlokowało się główne kierownictwo manewrów z gen. Skierskim, ogólnym dowódcą na czele. Wobec przewagi sił czerwonych, niebiescy cofają się pod zasłoną dymową. Ustępując, bronią zaciekle każdej pozycji, przechodzą do kontrataków, napór i obrona wzmaga się na sile i choć czerwoni postępują naprzód, ale muszą tracić czas i ludzi.

W DOMU WOJEWODY.

Toruń, 18. 8. Z placu ... boju, na szczęście bezkrwawego, jedni autami, inni koleją spieszą na kwatery do Torunia. Po jakiem-takiem otrząsnięciu kurzu bojowego spieszymy do domu wojewody, w którego salonach zebrało się liczne grono wojskowych, przedstawicieli armji zagranicznych, reprezentantów Sejmu, władz, goście. Na dalsze pogawędki i wspólną fotografję przeszło towarzystwo do ogrodu, gdzie do godz. 8-mej toczyły się ożywione rozmowy na temat wypadków dnia. Swoi więcej krytykują, fachowcy zagraniczni wyrażają uznanie, które jednak nie czyni wrażenia zdawkowej grzeczności, lecz szczerego przekonania. Słychać zabarwione pewnem zdziwieniem opinje: Kawalerja polska doskonała — wiadomo, ale piechota stoi też wysoko, może się mierzyć z powodzeniem z najgroźniejszym wrogiem.

ZADANIA GRUP OPERACYJNYCH.

Piątkowo, 18. 8. (Pat.) Założenie manewrów pomorskich ma charakter podobny do manewrów wołyńskich i opiera się na tem, że silna armja czerwonych, wyszedłszy z rejonu Iławy, dąży do zajęcia węzła toruńskiego i utrzymania wyjścia przez Wisłę na południe. Po stronie niebieskich grupa operująca toruńska otrzymała rozkaz zachowania w swych rękach przeprawy przez Wisłę w rejonie toruńskim i zapewnienia w ten sposób przyszłych działań ofenzywy niebieskiej armji. Grupa ta, która narazie nie jest jeszcze w całości skoncentrowana, wysłała na przedpole toruńskie oddział wydzielony, którego zadaniem jest przeszkadzanie w posuwaniu się nieprzyjaciela w ciągu trzech dni od 18—20 sierpnia, to jest aż do chwili ukończenia koncentracji niebieskich na linji obronnej Chełmno—Chełmża—Struga Rychnowska. Na tle tej sytuacji ogólnej przedmiotem manewrów jest ofenzywa czerwonych dywizyj piechoty nr. 14. 63 i 67 przeciwko wydzielonemu oddziałowi niebieskich, składającemu się z jednego tylko pułku piechoty Nr. 61. Teren manewrów rozciąga się między Wąbrzeźnem a Drwęcą. Obie strony weszły ze sobą w kontakt na linji rzeki Luzy, od której ma się na przestrzeni 20 klm. na południe rozwinąć ofenzywa czerwonych i opóźnienie ich posuwania się przez niebieskich.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY WACHOWIAKA I STAROSTY WĄBRZESKIEGO.

Dziś nad ranem przybyły do Kowalewa trzy pociągi specjalne z Warszawy z kierownictwem manewrów, generalicją polską i przedstawicielami prasy. Równocześnie po zwiedzeniu Krakowa, Zakopanego i Częstochowy przybyli także osobnym pociągiem goście zagraniczni. Przybyłych powitał na dworcu wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak, jako przedstawiciel rządu, który w przemówieniu swojem podkreślił, że ziemia pomorska, która jest odwieczną ziemią polską, licząca dziś 85 proc. Polaków, dumna jest z tego, że może dzisiaj powitać swoją armję narodową, armję, która nie jest armją podboju, lecz armją dla utrwalenia pokoju. Następnie p. wojewoda zwrócił się ze słowami powitania do gości zagranicznych.

Po przemówieniu powitalnem ze strony starosty wąbrzeskiego dr. Szczepańskiego oraz burmistrza m. Kowalewa Kuechlera, wyjechano samochodami na pierwszy punkt obserwacyjny. Czerwoni posuwając się trzema kolumnami, zetknęli się o świcie z linją niebieskich Radowiska—Lipnicka—Owieczkowo. O godz. 8-mej ukazały się pierwsze linje tyraljerskie. Niebiescy cofają się zwolna na Piątkowo. O godz. 10-tej udano się na następny punkt obserwacyjny.

ŚNIADANIE NA DWORCU W PIĄTKOWIE.

Toruń, 18. 8. (Pat.) Ogólne kierownictwo manewrów pomorskich spoczywa w rękach gen. dyw. Skierskiego. Stroną czerwonych dowodzi dowódca 4 dyw. piechoty gen. bryg. Zarzycki, stroną niebieskich gen. bryg. Thommee. W charakterze widzów na manewrach biorą udział p. min. spraw wojsk. Sikorski, szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller, gen. broni Józef Haller, Rozwadowski i Szeptycki, przedstawiciele armji zagranicznych, dowódcy okręgów korpuśnych generałowie Sosnkowski, Hubischta, Kuliński i Konarzewski, szereg generałów dywizji i brygady oraz wyżsi oficerowie armji polskiej, przedstawiciele Sejmu, Senatu, przedstawiciele władz miejscowych oraz prasy.

Dzisiejszy dzień manewrów dał sposobność dokładnego zaznajomienia się z techniką piechoty zarówno w natarciu, jak i w obronie. Zgodnie z planem niebiescy przez cały czas cofali się przed trzykrotnie silniejszym przeciwnikiem. O godz. 12 goście zagraniczni i generałowie polscy, przedstawiciele władz z p. wojewodą dr. Wachowiakiem na czele, oraz pos. Mączyński i sen. Kiniorski jak i przedstawiciele ciał ustawodawczych udali się na dworzec w Piątkowie na śniadanie, wydane przez hr. Marję Potocką.

W czasie obiadu wygłoszono szereg toastów. Pierw-

szy w imieniu gospodyni powitał gości pułk. Iwanowski. Następnie imieniem ziemian przemówił p. Dąbski, oświadczając, że ziemianie na Pomorzu zawsze trwale trzymali ziemię w rękach polskich, poczem zwracając się do gości zagranicznych, mówca zaznaczył: Pragniemy pokoju, opartego na traktacie wersalskim, ale sąsiedzi nasi zmuszają nas do czujności.

PRZEMÓWIENIE MIN. SIKORSKIEGO I GENERAŁA GOURAUDA.

Minister spraw wojsk. gen. Sikorski wygłosił toast, który zakończył: Znajdując się na ziemi, która ma tysiącletnią przeszłość historyczną i w domu o tak pięknej tradycji, wznoszę toast na cześć tego domu oraz na cześć ziemi i ziemian, którzy broniąc swego czasu ziemi polskiej w tej dzielnicy, bronili przyszłości i potęgi Rzeczypospolitej.

W końcu przemawiał gen. Gouraud: W pięknej podróży — oświadczył generał — którą odbyliśmy po Polsce, widzieliśmy jej wielkie i piękne tradycje historyczne. Ale obraz nie byłby kompletny, gdybyśmy nie mieli szczęścia gościć na tej właśnie ziemi, w tym domu, gdzie króluje staropolska gościnność i kultura.

Wznosząc toast na cześć ziemian, gen. Gouraud zapewnił ich, że obserwacje, jakich dokonał podczas manewrów, udawadniają, że Polska ma armję doskonałą, do której naród może mieć pełne zaufanie.

POWITANIE W TORUNIU.

Z Piątkowa udano się samochodami do Torunia, gdzie na Rynku Nowomiejskim, przybranym festonami i bramami triumfalnemi, powitał prezydent miasta p. Bolt, przybyłych w imieniu miasta.

Jesteśmy szczęśliwi — oświadczył mówca — że w obecności wysokich przedstawicieli państw obcych, możemy zamanifestować łączność, jaka panuje między armją a społeczeństwem. Mieszkamy w najważniejszej części Rzplitej, bo kraj nasz stanowi jedyny dostęp Polski do morza. Jesteśmy pokojowo usposobieni i nie pragniemy niczego, jak tylko swoją pracą przyczynić się do podniesienia dobrobytu kraju. Utrzymanie jednak pokoju i bezpieczeństwa naszego zależy w całości od naszej armji, dlatego z całą szczerością podkreślamy uczucia, jakie dla niej żywimy. Poczem zwracając się do gości, mówca zaznaczył, że naocznie mogą się przekonać o tem, że Toruń jest miastem rdzennie polskiem i wróciwszy do siebie, będą mogli rozprószyć fałszywe wieści, szerzone o niej przez ludzi złej woli.

Dziękując w imieniu wojska za słowa powitania, p. min. Sikorski podkreślił solidarność, jaka łączy społeczeństwo z armją. Wojsko pracuje w ciężkich warunkach i otuchę czerpie w tem, że nie pracuje w pustce moralnej, lecz że może liczyć na patrjotyzm i współdziałanie całego społeczeństwa.

O godz. 6 wieczorem odbyła się garden party, wydane przez p. wojewodę pomorskiego Wachowiaka, poczem wieczorem goście zagraniczni, podejmowani byli obiadem w Kasynie oficerskiem, następnie bawili u starosty krajowego p. dr. Wybickiego.

Wojska niemieckie zakwaterują się tuż nad granicą polską

Demostracja antypolska.

Z pogranicza donoszą nam, że władze tuż nad granicą polską leżących wiosek niemieckich: Hermindorf, Rosenau, Stangendorf i Nebrau (powiat Kwidzyn) — otrzymały rozporządzenia, nakazujące przygotowanie w wymienionych wsiach kwater dla wojska:

Podobne zarządzenie oznacza oczywiście nic innego, jak demonstracyjną odpowiedź niemiecką na manewry polskie na Pomorzu.

Co mòwi minister Skrzyński.

Sympatja społeczeństwa amerykańskiego dla Polski. — Rozmowa z Briandem. — Pakt bezpieczeństwa.

Warszawa, 18. 8. (AW.) Dziś o godz. 12.50 minister Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy warszawskiej i oświadczył im co następuje:

Celem podróży było wyrażenie wdzięczności Ameryce. Objaw wdzięczności tej był bezinteresowny, gdyż zasadniczo nie łączą nas dzisiaj z Amerką żadne interesy materjalne. Idea sympatji wzajemnej jest tak silna, że ujawniała się w czasie podróży ministra bardzo silnie. Społeczeństwo amerykańskie na każdym kroku wyrażały sympatję dla Polski, sfery urzędowe to samo.

Dzięki pobytowi ministra, któremu oddano do dyspozycji wielki aparat do udzielania informacji, **propaganda obca wroga Polsce, niemiecka przedewszystkiem, odrazu się załamała. Niemcom nie udało się ukuć broni propagandowej przeciwko Polsce, ani ze strony optantów, ani z chwilowego spadku kursu złotego.** Spraw finansowych minister w Ameryce nie traktował ale znalazł wiele objawów życzliwości w poważnych kołach gospodarczych w Ameryce.

O rozmowie z Briandem minister powiedział, że podstawą jest ujednostajnienie stanowiska Francji i Anglji i że pakt bezpieczeństwa nie może naruszać w jakikolwiek sposób obecnych traktatów, lecz musi iść w ich duchu i że wszystkie zabezpieczenia pokoju w Europie muszą być zastosowane jednocześnie.

Paryż, 18. 8. (Pat.) „L'Homme Libre" aprobuje całkowicie oświadczenie min. Skrzyńskiego, który powiedział, że bezpieczeństwo lokalne nie doprowadzi do niczego, gdyż bezpieczeństwo Europy może być tylko powszechne, albo wcale nie będzie. Kwestja traktatów arbitrażowych między Polską i Czechosłowacją z jednej a Niemcami z drugiej strony winna zdaniem dziennika wyjść niezwłocznie z dziedziny zasad.

Dr. Benesz — kończy dziennik — nie jest twórcą chimer, a min. Skrzyński, młody, śmiały i odważny umie patrzeć rzeczywistości w oczy.

SPRAWOZDANIE MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 18. 8. (AW.) Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów, na którem minister Skrzyński zda sprawozdanie ze swej podróży do St. Zjednoczonych i konferencji z Briandem.

Stanowisko sowietów w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Rzym, 18. .8 (Pat.) Ambasador rosyjski przy Kwirynale Kerencow udzielił dziennikowi „Epoca" kilka wyjaśnień co do stanowiska sowietów w kwestji bezpieczeństwa i w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Powiedział on mianowicie, że polityczne znaczenie paktu bezpieczeństwa leży w tem, że uniemożliwi on wszelkie dalsze zbliżenie między Niemcami i Rosją i zmieni Niemcy na teren ofenzywy dyplomatycznej przeciwko Rosji, zmuszając je do wstąpienia do Ligi Narodów. Jasnem jest, że Rosja wobec tego rodzaju akcji dyplomatycznej nie będzie tylko życzliwym świadkiem. Ambasador zakończył wywiad oświadczeniem, że Rosja podobnie jak i Włochy nie interesuje się zbytnio Ligą Narodów.

Zbliżenie litewsko-łotewskie.

Ryga, 18. 8. (Pat.) Według doniesień dzienników oficjalna wizyta litewskiego naczelnika państwa w Rydze projektowana jest na wiosnę 1926 r. Pozostaje to w związku ze zbliżeniem gospodarczem obu państw, oraz mającemi się rozpocząć rokowaniami celem zawarcia szeregu ważnych traktatów.

List z Pirenejów.

(Korespondencja własna).

III.

PO HISZPAŃSKIEJ STRONIE.

Pyszną i wspaniale utrzymaną drogą pędził automobil na północ, do St. Beat. Prowadziła wązka dolina między zboczami górskiemi, ścieśniająca się niekiedy w wąwóz, wzdłuż niewielkiej rwącej rzeczki Pique, wzdłuż toru kolejowego. Słońce rozlewa gorący blask, świeży górski zapach otacza nas. Zbocza gór porośnięte bujnie, strome. W dolinie tuż za Luchon jedna, druga, trzecia osada, niewielkie, ale gęsto jedna za drugą, ładnie kulturalnie urządzone, z ślicznemi ogródkami, ze starymi, wielowiekowymi kościółkami, uprawne pola i łąki, wyzyskany każdy nieomal skrawek ziemi. Gdzieniegdzie, gdzie tylko pochyłość i żyzność pozwoli, i na górze szmat łanu. Nieco dalej góry zbliżają się, odsłaniając połać eksploatowanego wapienia, obok piece wapienne. Nieco dalej łomy marmuru i szlifiernie; cyrkularne piły tną go na bloki. Tuż przy drodze widać dokładnie całe urządzenia. Wszakżesz to stąd kamień kolumny Trajana został wzięty; a potem — za Ludwika XIV — też marmury szły na słynne wersalskie wodotryski i baseny.

Nieco skręcamy. Jeszcze wyraźniej niż dotąd ukazuje się nawprost nas stromy, wysoki, nagi szczyt, do którego lasy już nie dochodzą; to Pic de Gars i Pic Saillant. A oto i St. Beata. Jesteśmy już w dolinie Garonny.

St. Béat skupiło się u jej obu brzegów, wciśnięte w wąskiej dolinie, dochodząc domami po same wody, do której w zimie słońce ledwie na dwie godziny zagląda. Na drugim, prawym brzegu Garonny wysoki skalny występ, na którym stoi stary średniowieczny z podwójnym pasem murów fortecznych. W murach ogromna bronzowa postać Matki Boskiej. Dziś domy pod sam zamek podeszły. Poniżej, przy drodze stary komienny kościół romański, a nieco dalej niedawno postawiony marmurowy pomnik generała Gallieni'ego, obrońcy Paryża, jednego z wielkich wodzów Wielkiej Wojny, który z St. Béat pochodził. I znowu na niewielkiem, dwupiętrowym trzyokiennym domu, gdzie urodził się, tablica pamiątkowa na jego cześć. Każdy z tych chłopców, co obok kamienie w rzekę ciskają, może być Gallienim; wielcy i wybitni ludzie nie rodzą się dziś w pałacach: stwarza ich wola, wytrwałość i... okoliczności.

Znów jedziemy wzdłuż Garonny drogą wijącą się w liczne zakręty — teraz już raczej na południe. Owiewa nas gorący zapach siana, maków polnych i rozpalonych powojów. Co chwila mijają nas objuczone muły i osły, czasem wozy w woły zaprzężone. Linja kolejową odsunęła się w bok i znikła. Towarzyszy nam zato tor tramwajowy, przez który przejeżdżamy raz i drugi. Wzdłuż licznych dróg topolowe aleje. Jeszcze jakieś osady, miasteczka, aż mijamy domek z napisem: „République Française". Douane. Dolina się ścieśnia w wąwóz coraz węższy; jedziemy urwiskiem tuż nad rzeką, chronieni wciąż murkami barjer z kamienia. Wreszcie ukazuje się kamienny most przez Garonnę: Pont du Roy. Tuż kończy się linja tramwaju i stoi domek strażniczy. To granica Hiszpanji.

Mała przeprawa paszportowa ze śniadymi Hiszpanami, przybranymi w ciekawe ceratowe czaka — i jedziemy dalej, wciąż wzdłuż Garonny, drogą coraz stromszą i coraz częstsze zakręty. I teren trudniejszy i droga oszczędniej prowadzona i oszczędniej utrzymana; gorsza od francuskiej. Ale nasze oczy błądzą po szczytach, odkrywając co chwila wodospady, walące z gór, odkrywając co chwilę małe osady, górskie wioseczki. Przy samej drodze ich mniej, zato często ukazują się wysoko nad nami, niewielkie z kilkunastu domków złożone, przyczepione jak gniazda na zboczach gór, białe, ze spadzistą wieżą kościółki, wśród ciemnej zieleni gór. Znać, że od dawna, od wieków długich tam stoją — i że droga znacznie później od francuskich budowana: osady do niej zejść — jak po drugiej stronie granicy — czasu jeszcze nie miały. Idą do nich kręte strome ścieżki. Ale też znać, że czas stracony Hiszpanie pragną odrobić. Niema już tramwaju, który do granicy nam towarzyszył, niema tylu mostów, drogi są gorsze, miasteczka mniej schludne, ale do tych osad prowadzą druty telegraficzne, ale wciąż widać zakłady wodne, chwytające czysto górskie potoki, czy to Garonnę, czasem gotowe, częściej w budowie.

W Bosost stajemy. Mila od granicy, pięć mil od Luchon. Przecież droga jest taka okrężna, że w prostej linji od Luchon dzieli nas mila niecała. Otacza nas rój czarniawych chłopców, którzy — jak większość Arańczyków — mówią obu językami, po hiszpańsku i po francusku. Bo dolina Aran, należąc do Hiszpanji, ma znacznie lepszą komunikację z Francją, której główna rzeka Garonna, tu właśnie bierze swój początek. Małe stare miasteczko; kamienne piętrowe domki. Od głównej drogi prowadzą wąskie, strome, dawno brukowane uliczki. Na placyku również stromo spadzistym stara kamienna studzienka. Nieco dalej kościółek, staruszek z XI czy XII wieku, jakich tak dużo jest w Pirenejach, romański z ciekawą absydą i portalem, zczernionym przez wiatry od tylu wieków wiejących. Ileż to wieków temu, dawano podłogę z ogromnych o dwusłupowej szerokości, bali? Znać, że dziś zbyt ciasny już, bo wzdłuż naw, na starych kamiennych filarach umieszczono galerję drewnianą; ponad nią, wysoko pod sklepieniem, jeszcze druga mniejsza się wcisnęła.

Jedziemy dalej, teraz wybitnie odsuwając się od granicy. Dolina raz wraz skręca urwistym brzegiem, odsłaniając coraz to nowe góry; jeden widok ściga drugi, jeden bardziej malowniczy od drugiego. Osady wciąż czepiają się na stromych zboczach, gdzieś kilkaset metrów w górę; więcej ich tam niż wzdłuż góry. Nietknięte od wieków, od średniowiecza. Przypominają się owe cudne, stare, naiwne obrazy z trecento, na których tle często na zboczu wzgórz parę domków widać. Tak było naprawdę i tak tutaj jest jeszcze dzisiaj. Wóz dojechać do nich nie potrafi, więc wszystko dźwigają ośle grzbiety. Coraz to widać kopę siana, drapiącą się po ścieżynkach: ledwie tuż przy ziemi dostrzedz można pod nią pracowite kopyta. Miejscami porobiono na murkach z kamieni terasy, by złagodzić stromość gór i łatwiej pólko uprawić. Od gór, rozgrzanych słońcem, idzie mocny zapach zbieranego siana, idzie ostra woń macierzanki, idzie wrzask pogodą rozradowanych świerszczy. Przed nami w zielonem obramieniu bliższych gór, jaśniejąc tu i owdzie wiecznymi śniegami, ukazuje się błękitnoszara Maladetta.

Znów nieco rozstępują się góry w szerszą dolinę. Na prawo na zboczach spostrzegam duże wioseczki, jedna może o pareset, może o tysiąc kroków od drugiej. Każda zamknięta dla siebie, każda ze strzelistą wieżą kościółka. Zaś pośrodku doliny bieleje większa osada, do której zdążamy: to Viella, „stara stolica doliny Aran". Skręcamy w jedną i drugą uliczkę i stajemy.

Białe, kamienne domy, białe brukowane ulice. Nad Rio Negro, rwącym dopływem Garonny, przerzucony dwoma łukami stary kamienny most i obok mur przybrzeżny. Tuż obok wiekowego o sklepionych podziemiach domu, gdzie pewnie zabawy ludowe i zebrania się odbywają, plac główny i kościół. Większy, niż dotąd po drodze spotykane, ale na tę samą modłę budowany, kamienny. Duża ośmioboczna wieża przechodzi górą w smukły szczyt. Ale sam kościół jest starszy, romański, z ciemnem późnorenesansowym wnętrzem. W głównym ołtarzu, bogato złoconym, zaścielającym całą ścianę, święty Michał gromi mieczem szatana, który już na ziemi leżąc, w bezsilnej złości zwraca doń swój łeb rogaty. Obok szereg figur też złoconych. W nawie poprzecznej z jednej strony, na galerji, duże organy, z drugiej też drewniane galerje. Stara rzeźbiona w drzewie ambona. Grubo z drzewa rżnięte stalle.

Białe, kamienne domy usypiają w popołudniowem słońcu — w martwocie. Puste są białe, kamienne balkony. Okna jedne podwójnie kratowane, inne ozdobne, rżnięte w marmurze, renesansowe ze wspomnianemi gotyckiemi. — Na któremś spostrzegam napis: IHS — Loan de Rodes — 1608 — już z późniejszych czasów, może patrycjuszowskich. tem starem nietrąconem teraźniejszością miasteczku, o ileż mniej dzisiejszem, o ileż bardziej staroświeckiem, niż po francuskiej stronie mniejsze od niego St. Béat. Fałszywą nutą są tu druty telegrafu, fałszywą nutą auto, anachronizmem my nawet, ludzie z zagranicy, ludzie wieku XX. Tak — Viella naprawdę jest stara, bardzo, bardzo stara.

St. Bryła.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego".)

Kredyty rolne zaciągnięte ze skarbu państwa oraz w Banku Polskim mają być jaknajrychlej ściągnięte.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) W ministerstwie skarbu odbyła się konferencja przedstawicieli banków państwowych i Banku Polskiego w sprawie kredytów rolniczych oraz należności rolników w stosunku do Banku Polskiego i innych banków państwowych, płatne w roku bieżącym. Wynoszą one około 70 miljonów złotych, z czego przypada do uregulowania na sierpień około 14 milj. zł., na wrzesień 11 milj. zł., na październik 17 milj. zł., na listopad 22½ milj. zł., na grudzień 6 milj. zł.

Pomyślne zbiory przyczyniły się w znacznym stopniu do wydatnego zwiększenia zdolności płatniczych w pośród szerokich sfer rolniczych. Przewiduje się znaczne zyski z eksportu zboża, wobec czego konferencja biorąc pod uwagę wielkie wzmożenie się zdolności płatniczej ludności rolniczej, **uznała konieczność jaknajenergiczniejszego ściągania w miesiącach wrześniu i październiku wszelkich zaległości z tytułu ciążących na nich pożyczek. Udzielanie jakichkolwiek prolongat wobec restrykcji kredytowych, jakie przeprowadza obecnie Bank Polski oraz wobec znacznego unieruchomienia produktów banków państwowych, uznane zostały za niewskazane.**

Masowe mordy w Rosji sowieckiej.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) W Orsny rozstrzelano 19 Polaków za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski, kontrrewolucjonizm i współudział w rzekomej akcji przeciwko rządowi sowieckiemu.

Pomiędzy rozstrzelanymi znajduje się 12 włościan, 6 ziemian i 1 ksiądz. Przed rozstrzelaniem ofiary bestjalstwa sowieckiego zostały w okropny sposób pobite, między innemi poobrywano im języki i połamano ręce i nogi. Całe mienie skazańców zostało skonfiskowane, a ich rodziny wysłane w głąb Rosji.

W Mohilewie czerezwyczajka rozstrzelała 24 poborowych, którzy nie stawili się do wojska. Taki sam los czeka liczne rzesze dezerterów z czerwonej armji.

Pożądany przykład z góry.

Precz z wyrobami alkoholowemi obcego pochodzenia.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Jedną z poważniejszych pozycji importu, wpływającą bardzo niekorzystnie na kształtowanie się naszego bilansu handlowego, są zagraniczne wyroby alkoholu.

Ograniczenie konsumpcji wspomnianych zagranicznych wyrobów wpłynąć może nader korzystnie na zmniejszenie się tego szkodliwego importu.

Ministerstwo spraw wewn. pragnąc w tym duchu oddziałać na społeczeństwo, rozesłało specjalne pisma do wszystkich województw.

W pismach tych zaleca się pp. wojewodom, aby na urządzanych przez nich przyjęciach używano wyłącznie krajowe wyroby alkoholowe. Również mają oni wpłynąć w tym kierunku na wszystkie inne władze rządowe i samorządowe.

Francuski plan ofenzywy.

Współdziałanie francusko-hiszpańskie w Maroku. — Warunki Abd-el-Krima. —

Paryż, 18. 8. (Pat.) Po naradzie odbytej z powracającym do Maroka marszałkiem Petainem, Painleve oświadczył dziennikarzom, że marszałkowie Petain i Lyautey oraz gen. Noulin ustalili ostatecznie plan ofenzywy, do której przygotowania są już na ukończeniu. Wszystkie zgromadzone środki techniczne użyte zostaną racjonalnie, aby przyszłą ofenzywę uczynić możliwie szybką, możliwie skuteczną, przy możliwie niewielkiem narażeniu życia żołnierzy. Premier stwierdził, iż pomimo trudności i uciążliwej kampanji, stan moralny oddziałów jest doskonały. Żołnierze są całkowicie przekonani o swej wyższości nad przeciwnikiem. Dnia 20 bm. marszałek Petain spotka się w Algesiras z Primo de Rivera, celem omówienia współdziałania francusko-hiszpańskiego.

Rabat 18. 8. (Pat) Według ostatnich wiadomości ofenzywa francuska na froncie Tsonls rozwija się nadal bardzo pomyślnie. W niektórych miejscowościach nieprzyjaciel stawia zacięty opór, nie może jednak przeszkodzić dalszemu posuwaniu się czterech kolumn francuskich. Dowództwo odcinka środkowego powierzone zostało gen. Marty.

Madryt 18. 8. (Pat.) Dyrektorjat podaje, że Abd el Krim żąda nietylko bezwzględnego uznania niezawisłości kraju Riffu, ale także wydania materjału wojennego i samochodów oraz spłacenia wielkiej sumy pieniężnej, nie dając wzamian za to żadnych gwarancji. Wobec tego o poważnych rokowaniach z Abd el Krimem nie może być mowy.

Druzowie skłonni do zawarcia pokoju.

Paryż, 18. 8. (PAT). Matin donosi, że gen. Sarrail został zawiadomiony półurzędowo, że druzowie skłonni są prosić o pokój, jednakże wysłannicy powstańców nie mogli wykazać się mandatem swego przywódcy, wobec czego gen. Sarrail nie mógł brać pod uwagę ich oświadczenia i oczekuje oficjalnych propozycji.

Paryż, 18. 8. (PAT). W przeciwieństwie do pogłosek obiegających w Anglji, otrzymane w Paryżu wiadomości ze Syrji, nie wspominają wcale o wybuchu buntów.

Niemcy potrzebują polskich robotników rolnych.

Warszawa, 18. 8. „Warszawianka" donosi z Berlina: Organizacja większej własności niemieckiej ziemskiej odniosła się do rządu z wnioskiem pozwolenia na przyjazd do Niemiec większej ilości robotników polskich dla sprzątnięcia żniw, gdyż okazuje się, iż siłami wewnętrznemi, pomimo bezrobocia w Niemczech, roboty te nie zostaną na czas należycie zakończone.

Rozruchy z powodu kongresu sjonistycznego w Wiedniu.

Gwałtowny charakter demonstracji antysemickiej.

Wiedeń, 18. 8. (Pat.) Dzienniki wieczorne donoszą, że liczba aresztowanych przez policję w czasie wczorajszych demonstracji antysemickich wynosi 132 osoby. Część aresztowanych zasądzono na 8—14 dni aresztu policyjnego, pewna zaś liczba aresztowanych stanie przed sądem karnym. Prócz 19 demonstrantów zraniono zostało 21 członków policji. Prasa liberalna ubolewa, że demonstracje antysemickie podkopią reputację Wiednia za granicą. Prasa prawicowa atakuje policję za bezwzględne postępowanie z demonstrantami i żąda ustąpienia kanclerza Ramecka. „Korrespondenz Wilhelm" podaje, że demonstranci usiłowali wczoraj w pobliżu teatru miejskiego wznieść barykadę z ławek i że strzelali z rewolwerów do samochodów. W licznych kawiarniach wybito szyby.

Na dziś zapowiadają narodowcy niemieccy ponowne demonstracje. Policja poczyniła rozległe przygotowania. Budynek domu koncertowego, gdzie ma się odbyć kongres, dokładnie przeszukano w obawie przed bombami. Kierownictwo kongresu oświadcza w dziennikach, że program kongresu pomimo demonstracji nie będzie zredukowany. Obrady potrwają do dnia 20 bm. Na kongres przybyło 300 delegatów i kilka tysięcy gości.

Pielgrzymka polska u Ojca św.

Rzym, 18. 8. (Pat.) Ojciec św. przyjął w poniedziałek 17 bm. polską pielgrzymkę. W przemówieniu swojem papież wspomniał o wypadkach z przed lat pięciu, gdy przebywając w Warszawie, słyszał huk armat i łączył się z Polską w modłach o zwycięstwo Polski.

W sobotę w rocznicę cudu nad Wisłą papież odprawił dla pielgrzymów osobne nabożeństwo. Na przyjęciu pielgrzymki byli obecni członkowie ambasady polskiej i biskupi Cieplak, Matulewicz i Łoziński.

TURCJA PRZECIWKO ANGLJI.

Konstantynopol, 18. 8. (AW.) Pod przewodnictwem Kemel Paszy odbyło się w Angorze posiedzenie rady gabinetowej, która do północy omawiała sprawy Mossulu. Postanowiono wysłać przedstawicielom Turcji w Genewie instrukcje, aby odrzucili wszelkie propozycje angielskie, co do powiększenia terytorjum Anglji i rozszerzenia granic Iraku.

Ku wyzwoleniu i zjednoczeniu.

II. (patrz „Głos Pomorski" nr. 189).

POKŁOSIE Z UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNYCH W JANOWIE.

(Korespondencja wł. „Głosu Pomorskiego").

Wczoraj a dziś.

Uzupełniając pierwszą część sprawozdania z odbytej w ub. niedzielę uroczystości wyzwolenia pięciu wiosek na prawym brzegu Wisły, podajemy w streszczeniu przemówienie przedst. „Głosu Pomorskiego", redaktora Machalewskiego, który zadanie nasze w przeszłości i na przyszłość określił w ten sposób:

Z dziwnem wzruszeniem stanąłem na tym skrawku ziemi, który pozostał nam z obszaru 38 powiatów plebiscytowych. Ból przeszywa serce na wspomnienie ciężkiej krzywdy, na widok pobliskiej granicy, za którą setki tysięcy braci jęczy w niewoli pruskiej. A znowu radość rozpiera piersi, kiedy obcujemy z Wami, słyszymy jak starzy i młodzi idą w zawody w wierności dla Ojczyzny, w umiłowaniu Wiary i języka.

Wytrwaliście tu wiernie przy sztandarze narodowym, daliście dowód hartu w walce z przeciwieństwami, wyszliście z ciężkiej próby zwycięsko — za to Ojczyzna tak samo, jak wy jej wierną się okaże i wdzięczności swej da Wam dowody.

Trwać — to był nakaz narodowy w czasie niewoli. Dzień dzisiejszy dalsze przed wami stawia zadania. W uroczystej chwili święcenia rocznicy wyswobodzenia się tych wiosek to podnieść trzeba, że na wyzwolenie czeka za obecną granicą wschodnią Warmja i Mazury, że ich zjednoczenie z Macierzą — Polską winno być celem pracy, życia naszego.

Propaganda antypolska wysuwa zarzut rzekomej zaborczości, ale to fałsz świadomy, gra podstępna, która ma na celu zatuszować prawdę istotną, że proces wyzwolenia narodu i zjednoczenia ziem polskich nie dobiegł końca, że nam coś więcej czynić należy niż trwać a mianowicie odzyskiwać to, co nasze było i być musi.

A nasze i nasi — pozostali za kordonem granicznym na północy i na południu, na wschodzie i na zachodzie. Nikt w Polsce nie nawołuje, abyśmy słusznych praw naszych dochodzili siłą, zbrojnie. Jest inny, powolniejszy, lecz pewniejszy na to sposób zgodny z tradycją i charakterem narodowym. Wszakże Polska rozrosła się od Warty do Dźwiny i Dniepru nie przez podboje miecza, lecz dzięki tej wolności, na jakiej stała, sprawiedliwości, którą się rządziła i dzięki miłości, która budujące i tworzy (Akt w Horodle).

Tą odwieczną a przecież najlepszą i dziś w przyszłość drogą iść nam trzeba, aby lepsze jutro zdobyć, aby Polska znowu rozkwitła potęgą i chwałą. Budujmy to jutro w zgodzie, miłości, w wytężonej pracy twórczej aby swój i obcy widział, że Polska, prawowity gospodarz tych ziem lepiej rządzić się potrafi niż zaborca, który choć pracowity kraj ten zaniedbał, bo przyszedł jako zaborca, co nie tworzył, lecz eksploatował.

Pomorze tętni dziś nową bujną pracą, która zadaje kłam twierdzeniom wrogów, daje dowód wyższości rządów polskich nad zaborczemi. Bądźcie prawdy tej apostołami wobec ziem za kordonem, świećcie im przykładem zgody i twórczości, a wtedy ten skrawek pięciowioskowy stanie się progiem ku wyzwoleniu dziś jeszcze ciemiężonych, ku zjednoczeniu rozproszonych ziem Polski, których zrośnięcie się w jedno ciało, będzie zwycięstwem i naszem i ludzkości całej, bo Ojczyzna nasza jest najszczerszym szermierzem braterstwa ludów.

Dobra wróżba.

Do poruszonego wyżej tematu powrócił podczas przyjęcia w domu gościnnych państwa Tolików profesor doktor Nittman, dodając doń świetne charakterystyki dwóch sprzecznych światopoglądów polskiego i niemieckiego. Polska to zamiłowanie pokoju, w którego blasku i cieple rozkwitają i dojrzewają najpiękniejsze kwiaty i owoce myśli i pracy człowieka. Niemcy to świat przemocy, wyzysku i bezmyślnego użycia, w którem gasną po kolei wszystkie wzniosłe i piękne ideały.

Podczas obiadu toastowali jeszcze starosta Olszewski, redaktor Machalewski i inni, przyczem panowała żywa wymiana myśli na aktualne, nietylko polityczne, ale i gospodarcze tematy, do których zastrzegamy sobie jeszcze specjalnie powrócić.

Tu pragniemy tylko to jeszcze podkreślić, że zarówno podczas przemówień publicznych jak i w czasie rozmów przy stole biesiadnym zaznaczała się jednolitość poglądów ze strony przedstawicieli różnych warstw i obozów na zasadnicze sprawy dotyczące Pomorza, oraz ziem dotąd niewyzwolonych. Niechaj ta jednomyślność będzie dobrą na przyszłość wróżbą.

KURS MIĘDZYNARODOWEJ SZKOŁY WAKACYJNEJ.

Sztokholm, 18. 8. (Pat.) W Brunszwiku pod Sztokholmem zakończył się piętnastodniowy kurs międzynarodowej szkoły wakacyjnej. W kursie wzięło udział 55 uczestników z 10 krajów. Wygłoszono 17 wykładów. Między jedenastu prelegentami byli premjer szwedzki Sandler, duński min. skarbu Bramsaes, sekretarz amsterdamskiej narodówki Brown, sekretarz robotniczego biura oświatowego w Ameryce Miller, poseł na sejm polski Zygmunt Piotrowski, który wygłosił odczyt o ruchu zawodowym i oświatowym w Polsce. Wykład o Polsce wzbudził duże zainteresowanie, czego wyrazem była obszerna dyskusja o ustawodawstwie robotniczem w Polsce, o stabilizacji waluty, rozwoju pracy oświatowej itd. Oprócz wykładów odbyły się cztery wycieczki, trzy koncerty i jedno zgromadzenie międzynarodowe w Mieście Ludwika, gdzie w imieniu robotników polskich przemawiał pos. Piotrowski, przynosząc pozdrowienie szwedzkiej klasie pracującej. Jeden z najbliższych takich międzynarodowych kursów ma się odbyć w Polsce.

Z ostatniej chwili.

Rezultaty manewrów

(Telefonem od specjalnego sprawozdawcy).

Toruń 19 8 (Tel. własny). W końcu dnia pierwszego Czerwoni zdobyli wzgórza pod Piątkowem i Kowalewem i posunęli się ku zachodowi.

Niebiescy mimo zręczne manewrowanie nie mogli powstrzymać trzykrotnie silniejszego przeciwnika. Czerwoni w pierwszym dniu wypełnili zadanie. Sytuacja Niebieskich stała się krytyczna groziło im odrzucenie za linję drugą, którą mieli utrzymać do 20 bm.

Natomiast na lewym brzegu Drwęcy odrzucili Niebiescy przeciwnika i posunęli się naprzód. Wobec tego nastąpiło przegrupowanie sił Niebieskich którzy też otrzymali posiłki.

W drugim dniu Niebiescy rozpoczęli kontratak na lewe skrzydło Czerwonych, oskrzydlając je od strony Golubia w kierunku na Ostrowite. Lewe skrzydło kontrataku Niebieskich usiłowało posunąć się pod Rynowo i Kowalewo.

Wynik natarcia Czerwonych na linję drugą rychnowską zostało w znacznej mierze powstrzymane. Akcja obronna nie zawiodła. Czerwoni utrzymali jednak większą cześć zajętych wczoraj pozycji.

Sprawozdanie i ocena manewrów.

O przebiegu walki zdał sprawozdanie wobec min. Sikorskiego, generalizacji i gości gen. Hubiszta, przedstawiając rzecz w sposób ściśle objektywny. Ocenę działań bojowych zdał gen. Skierski, który podniósł celowość zarówno ofenzywy Czerwonych jak i akcji obronnej Niebieskich, wyróżniając szczególnie korpus pomorski.

Min. Sikorski w ogólnej ocenie stwierdził osiągnięty cel manewrów.

Wykazały one wybitny postęp jednolitości metod, dowiodły, że trudności największe w tym kierunku są przełamane. Minister, stwierdzając sprawności dowódców i żołnierzy szczególne uznanie wyraził piechocie, wyczekującey, wysoki poziom wyszkolenia umiejętność zastosowania się do terenów.

Artylerja współdziałała z piechotą lepiej niż na Wołyniu. Co do Kawalerji tym razem są zdania jeszcze podzielone, Formacje techniczne sprawiły się na ogół dobrze, zasadnicze cel skutecznej akcji obronnej przeciwko siłom przeważającym wykazał się osiągnięty.

Wojsko ujawniło od dowódców do szeregowców dużo inicjatywy, samodzielności i wielką siłę moralną

Echa zatargu między Litwą a Watykanem.

Kowno, 18. 8. (Pat.) Na zaproszenie związku organizacji katolickich przybył tu sekretarz nuncjusza apostolskiego msgr. Zecchini'ego celem doprowadzenia do porozumienia między Litwą i Watykanem.

Krwawe manewry sowieckie.

Warszawa, 18. 8. (AW.) Na manewrach w Rosji sowieckiej pod Wsią Kolgany część wojska przeszła do ataku na bagnety, których użyto naprawdę, wskutek czego 6-ciu żołnierzy jest zabitych, a 17 rannych.

Tragiczna śmierć generała w nurtach Stryja.

Prasa lwowska donosi o tragicznej śmierci, jaką znalazł w nurtach rzeki, mieszkaniec Stryja, gen. Dąbrowski.

Od pewnego czasu zajmował pokój w hotelu Dienstla znany powszechnie i wielce zasłużony generał brygady w rezerwie, Aleksander Dąbrowski, b. szef Intendentury O. K. VI. Śp. generał od dłuższego czasu zdradzał objawy silnego roztroju nerwowego, których przebieg kazał niejednokrotnie sądzić, iż ma się do czynienia z obłąkańcem.

We czwartek rano, ubrawszy się w uniform wojskowy, śp. generał wynajął dorożkę, którą następnie kazał zawieźć się w stronę rzeki.

Zachowanie się generała wzbudziło już u woźnicy pewne podejrzenie, z powodu niezapłacenia całej należnej mu kwoty. Nie zwracając jednak dalej uwagi, odjechał w stronę miasta, a pasażer udał się nad brzeg rzeki Stryj w stronę mostu kolejowego zw. „Zwierczański".

Tu, zdjąwszy tylko obuwie, wszedł do rzeki z widocznym zamiarem przejścia w bród na przeciwną stronę. Mimowolni świadkowie chłopi, zwrócili mu uwagę że rzeka wezbrała i bardzo jest głęboka, a przytem bieg wody tak szybki, że nawet przepłynąć byłoby trudno. Jednak generał nie słuchając przestróg, zdążał w kierunku przeciwnego brzegu. Wszystko jednak odbywało się tak szybko, że nie zdołano wejść do rzeki, by go powstrzymać, gdy nagle śp. generał trafił na głębię, a szybki bieg rzeki, porwawszy go, uniósł ze sobą.

Krótka chwila i generał znikł z przed oczu obecnych tam chłopów. Nikt jednak w obawie utraty własnego życia nie spieszył z ratunkiem, którego nadaremnie wzywał- więc też utonął.

Woda zaniosła ciało na odległość 12 klm., w okolicę wsi Tatarsko, gdzie znaleziono zwłoki. Przy trupie zauważono brak pewnych części uniformu, które w międzyczasie obrabowali miejscowi chłopi.

Śp. generał liczył 63 lat; osierocił żonę i 9-letnią córkę.

Coolidge zaproponuje rozbrojenie na morzu.

Waszyngton, 18. 8.. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że Prezydent Coolidge zamierza na najbliższej morskiej konferencji rozbrojeniowej zaproponować skasowanie wszystkich większych okrętów wojennych i ustalenie maksymalnej pojemności krążowników 10 000 tonn.

Sądzą naogół, że Anglja zgodzi się na taką propozycję. Amerykańskie koła obrony morskiej również odnoszą się życzliwie do tego projektu, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że dla krążowników miałaby obowiązywać ta sama reguła, co dla wielkich okrętów wojennych, mianowicie stosunek 5:5:3.

Prezydent Coolidge jest zdania, że konferencja rozbrojeniowa powinna się zebrać jaknajprędzej, aby zapobiec rozpoczęciu budowy nowych okrętów wojennych. Francja i Włochy, jakoteż Ameryka i Anglja miałyby w roku 1927 wybudować po dwa okręty wojenne, Japonja zaś w r. 1931 jeden okręt wojenny.

Pozatem Japonja planuje w odpowiedzi na amerykańskie manewry floty koło wysp Hawajskich urządzenie w czasie od 14 do 16 października manewrów swojej floty na Oceanie Spokojnym między wyspami japońskiemi a wyspami Bonina.

Ta okoliczność miała umocnić Coolidge'a w przekonaniu, że konferencja rozbrojeniowa jest niezbędna, albowiem w przeciwnym razie niewątpliwie rozwinęłaby się silna konkurencja japońsko-amerykańska w rozbudowie floty wojennej.

Co słychać w Chełmży?

Potworna intryga w walce przeciw burmistrzowi. — O cześć urzędniczą. — Uroczystości. —

Niebywałą sensację wywołała wiadomość, którą na drodze telegraficznej odebrał wczoraj rano z Gdańska tutejszy radny miejski p. A. Szymański, a która opiewała, że burmistrz miasta naszego Kurzętkowski został w Gdańsku zamordowany i obrabowany. Podpisane było nazwisko pewnego tutejszego obywatela, o którego dobrem współżyciu z burmistrzem jest każdemu z miejscowych wiadomo. Ów obywatel p. K. jednakże oświadcza, że z wysłaniem telegramu niema nic wspólnego i że nadużyto jego nazwiska do tak niegodnego celu. Albowiem wykazało się, że wiadomość ta jest grubą mystyfikacją. Pan K. wyznaczył podobno nagrodę w wysokości 500 złotych dla tego, który sprawcę tego tak grubo nieprzyzwoitego żartu wykryje, że go będzie można pociągnąć do odpowiedzialności. Wymienioną depeszę skonfiskowała policja państwowa, gdy się wiadomość w niej zawarta dowodowo okazała fałszywą, celem wszczęcia dochodzeń, za sprawcą. Miejmy nadzieję, że jej się uda wykryć inspiratora czy inspiratorów tego tak grubego kawału, który wzgl. którzy wówczas grubo będą musieli odpowiadać. Tem samem zamknie się usta raz na zawsze bajkarzom, którzy od czasu do czasu rozpuszczają po naszem mieście karygodne i zupełnie bezpodstawne plotki, szkodzące w znacznej mierze danym osobom, przeciw którym są skierowane, i mącące tylko współżycie obywatelskie.

Powyższa wiadomość spowodowała tem większe poruszenie wśród tutejszego obywatelstwa, rozszedłszy się zaraz po jej nadejściu lotem błyskawicy po całem mieście, ile że od przeszło roku toczy się przec. burmistrzowi Kurzętkowskiemu dochodzenie dyscyplinarne, spowodowane niebywałemi zarzutami, które mu część tutejszego obywatelstwa robi. Pan K. powrócił dopiero przed tygodniem z ośmiotygodniowego pobytu urlopowego w Wiesbaden, gdzie dla celów kuracyjnych bawił i przed paru dniami wyjechał do Gdańska, skąd go tak fortunny postrzał trafił.

POWRÓT BURMISTRZA.

Chełmża. (tel. wł.) Burmistrz Kurzętkowski wraca jutro i obejmuje urzędowanie.

*

W związku z tem z zadowoleniem powzięliśmy wiadomość o wydaniu rozporządzenia ministerjalnego, mającego na celu przyspieszenie dochodzeń skierowanych przeciwko urzędnikom. Jest ono nadzwyczaj ważnem tak dla państwa samego jako i obywatelstwa a na koniec i dla podsądnego samego. Albowiem nigdy współpraca z takim choćby chwilowo na indeksie stojącym nie przynosi dodatnich rezultatów, jemu samemu zaś tem więcej szkodzi podejrzenie, im dłużej trwa, o ile się potem niewinność jego wykaże.

* * *

Tymczasem pomimo wszystkiego, pomimo narzekania na złe czasy nie ma bodajże jednej niedzieli, jednego święta u nas, gdzieby nie było jakiejś zabawy. No, ale że to są godziwe zabawy, które propagują jedność, współpracę wszystkich razem i miłość Ojczyzny, więc nieprzystojnie by było przeciwko niem występować, raczej z całych sił popierać trzeba zbożne dążenia. Bo tylko w jedności siła, a gromada to wielki człowiek, gromada zaś zrzeszać się musi naokoło jakiegoś widomego znaku, tym znakiem jest sztandar.

To też w ubiegłą niedzielę obchodziło tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków przy pysznej pogodzie swoje święto poświęcenia nowonabytego sztandaru. Uroczystość rozpoczęto już rychło rano pobudką, poczem nastąpiło przyjęcie gości na dworcu i zaprowadzenia ich w pochodzie przez miasto do przygotowanych kwater. Następnie wyruszył pochód z ogrodu Willanowa do kościoła na solenne nabożeństwo.

Celebrowane przez miejscowego proboszcza ks. radzcę Szydzika w asystencji dwuch wikarych, podczas którego odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru.

Po skończonem nabożeństwie zebrał się pochód na rynku, gdzie rozmaite osoby wygłosiły okolicznościowe przemowy i gdzie potem odbyło się wbijanie fundowanych gwoździ. Między gośćmi spostrzegliśmy delegata D. O. K. VIII z Torunia p. pułk. Nowickiego, lecz zdaje się, że nie było żadnego przedstawiciela wyższych władz cywilnych. Spodziewane i zapowiedziane przybycie na uroczystość pana wojewody Wachowiaka też zdaje się nie doszło do skutku.

Następujące miejscowe i zamiejscowe towarzystwa fundowały gwoździe, z Chełmży: Towarzystwo śpiewu „Echo", Tow. Urzędników komunalnych, Tow. kolejarzy, Związek kolejarzy, Promień Chełmża, Cech piekarski i Związek inwalidów. W południe odbyło się przyjęcie w hotelu Pomorskiem obiadem, w którem dużo gości wzięło udział i podczas którego odczytano telegramy z życzeniami nadesłane. O 1/24 odbył się pochód przez miasto, który zakończył się Willanowie, gdzie najprzód w ogrodzie kapela wojskowa koncertowała, zaś wieczorem odegrano na sali sztukę poczem nastąpiła zabawa taneczn., która przy wielkim współudziale gości trwała aż do rana.

Towarzystwo, które już tak dawno zostało założone, dowiodło zwłaszcza w ostatnim czasie pod obecnem kierownictwem, że posiada dużo sił wodnych i dużo sympatji pomiędzy współobywatelami, czego dowodem była licznie zebrana publiczność na zabawie. Młodym a tak dzielnym powstańcom i wojakom zasyłamy serdeczne życzenia najowocniejszej pracy na przyszłość i oby w pamięci mieli zawsze tę chwilę w której Ojczyzna ich zawoła.

Szlakiem wypadku i zbrodni.

OHYDNE ZAMORDOWANIE STARUSZKI W ŁODZI.

W dniu 16 bm. Łódź została wstrząśnięta ohydnym morderstwem, które dokonano na osobie 76-letniej staruszki, właścicielki maglu, Marji Pawełkiewiczowej. Morderstwa dokonano na tle rabunkowem, gdyż Pawełkiewiczowa uchodziła za osobę dość dobrze sytuowaną.

Zbrodnię wykryto przypadkowo. Córka zamordowanej przyszła do matki z wizytą, a kiedy jej na kilkakrotne pukanie drzwi nikt nie otwierał, zajrzała przez okno. Tu ujrzała straszny widok. Na podłodze leżał trup staruszki, a obok niej pokrwawiony kamień, który był narzędziem zbrodni. Jak się okazuje, morderca zabił swoją ofiarę uderzeniem kamienia w głowę. Jako charakterystyczny szczegół posłużyć może fakt, że mieszkanie zamordowanej było kilkakrotnie już okradane. Podejrzanego o dokonanie zbrodni syna dozorcy domu Jana Musa aresztowano i przekazano władzom śledczym Ohydny mord, jakiego dokonano na osobie staruszki, wywołał w Łodzi wielkie wzburzenie.

MĄŻ PODERŻNĄŁ ŻONIE GARDŁO SCYZORYKIEM.

Przed kilku dniami dokonano zabójstwa na osobie młodej kobiety, znalezionej w kartoflach, na Równem Polu, pod Wilnem. Policja aresztowała męża zamordowanej, szeregowca 1 p. legjonów, Jana Pawłowskiego, który się cynicznie do zbrodni przyznał. Wyprowadził on podstępnie swą ofiarę na pole i korzystając z ciszy nocnej, poderżnął jej gardło wyszczerbionym małym scyzorykiem. Nieszczęśliwa broniła się rozpaczliwie, o czem świadczą liczne znaki od podrapania na ciele zabójcy. Świadkowie stwierdzają, iż zabójca nożem, którym odebrał życie, krajał chleb i spożywał.

NAPILI SIĘ RAZEM WÓDKI A POTEM ZABIŁ ZIĘCIA

We wsi Nawojówka pod N. Sączem ożenił się Stanisław Ruchała z córką Jakóba Szafarczyka. Małżeństwo to nie było jednak szczęśliwe, gdyż Stanisław Ruchała żył w niezgodzie z żoną, często ją bił i ustawicznie się upijał. To też często przychodziło między nim a teściem który ujmował się za córką, do kłótni. Doszło nawet do tego, że Stanisław Ruchała wybił w gniewie swemu teściowi wszystkie szyby.

Dnia 15 sierpnia br. przyszedł Stanisław Ruchała do swego teścia i w największej zgodzie napili się razem wódki, poczem poszli na nabożeństwo do kościoła. Po powrocie zięć w domu teścia zażądał znowu od niego wódki, a gdy ten mu odmówił, rzucił się na niego i prętem żelaznym uderzył go w rękę. Wówczas J. Szafarczyk wyrwał mu pręt ten z ręki i uderzył go nim kilkakrotnie w głowę i szyję tak nieszczęśliwie, że Stanisław Ruchała pod ciosami temi życie zakończył.

Zbrodniczego teścia aresztowała natychmiast policja państwowa i odstawiła do więzienia przy sądzie okręg. w Nowym Sączu.

SPRAWA OCHRONY CUDZOZIEMSKIEJ KONCESJI W CHINACH.

Londyn, 17. 8. (Pat.) Z Hankou donoszą, iż rokowania pomiędzy brytyjskim konsulem generalnym i przedstawicielem chińskiego ministerstwa spraw zagr. w sprawie ochrony cudzoziemskich koncesji zostały odroczone.

ODZNACZENIE POLSKIEGO RZEŹBIARZA.

Pisma paryskie donoszą że na oficjalnej Wystawie Salonu Artystów francuskich odbyło się uroczyste odznaczenie artysty rzeźbiarza Stanisława Jackowskiego z Warszawy za dzieło p. t. „Tancerka".

Przy odznaczeniu obecny był minister oświaty p. de Monzie.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Reglamentacja przywozu.

ZARZĄDZENIA W SPRAWIE ZAKAZU PRZYWOZU TOWARÓW Z ZAGRANICY.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1925 r. Dz. U. R. P. Nr. 80 poz. 553 został na zasadzie artykułu 7 ust. h ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. wzbroniony przywóz towarów w granice Rzeczypospolitej Polskiej, wyszczególnionych w rozporządzeniach Rady Ministrów z dnia 17 VI. 1925 r. Dz. U. R. P. 61 poz. 430 i z dnia 11. VII. 1925 r. Dz. U. R. P. 69 poz. 486 dotyczących przywozu niektórych towarów.

Stosownie do powołanych rozporządzeń towary zakazane do przywozu są:

Nazwa towaru:

Jabłka świeże.
Owoce i jagody świeże, solone, moczone, oprócz osobno wymienionych.
Owoce i jagody osobno nie wymienione.
Śliwki.
Orzechy.
Korzenie.
Żołędzie, cykorja i surogaty kawy.
Kawa.
Kakao w ziarnkach i łupinki kakaowe.
Herbata.
Kakao bez cukru i fosfatyna.
Ryby żywe, oprócz wymienionych w lit. a), w wodzie (przywożone w beczkach lub wagonach-basenach).
Śledzie solone.
Skóry wyprawione oraz półgarbowane w całości, połówkach i skrawkach.
Skóry futrzane wyprawione.
Obuwie wszelkie, skóry na obuwie skrojone lub zszyte, części obuwia.
Rękawiczki skórzane wszelkiego rodzaju.
Wyroby kaletnicze i galanteryjne, jako to: torebki, woreczki, portmonetki, portcygary, portfele, notesy itp. Uwaga: skóry skrojone (nie uszyte) na wyroby wymienione w p. 4 lit. a) niniejszej pozycji.
Skórzane: oprawy książek, odzież i jej części oprócz osobno wymienionych, ze skór wszelkiego garbowania. Uwaga: skóry skrojone (nie uszyte) na wyroby wymienione w p. 4 lit. b) niniejszej pozycji.
Wyroby siodlarskie i rymarskie: walizy, torby, siodła, przybory myśliwskie ze skór lub grubych tkanin; szpicruty itp. wyroby oprócz osobno wymienionych;
Baty.
Uprząż wszelka inna, również wszelkie inne chomonta.
Wyroby stolarskie i tokarskie z drewna wymienionego w p. 1 poz. 58 nielakierowane, niepoliturowane, bez inkrustacji i fornierów, chociażby zagruntowane.
Wyroby stolarskie i tokarskie z drewna niewymienionego w poz. 58 p. 1 nawet nielakierowane i niepoliturowane, wyroby stolarskie i tokarskie z drewna wszelkiego gatunku lakierowane, politurowane, fornierowane, pomalowane na jeden lub kilka kolorów) bez malowidła.
Kasetki, pudełka do farb, sztalugi.
Meble gięte, fornierowane i niefornierowane, surowe, politurowane lub lakierowane (niewyplatane i bez obicia); części mebli giętych; wyroby z fornierów klejonych i nieklejonych, surowe lub lakierowane, politurowane (bez deseni).
Meble gięte i ich części oraz wyroby z fornierów z ozdobami i deseniami, wypalanemi lub wytłaczanemi en relief.
Drobne wyroby tokarskie o wadze sztuki 400 g i mniej. również uwaga I i uwaga II.
Wyroby z drzewa rzeźbione (oprócz wymienionych w p. 5 niniejszej pozycji); wyroby stolarskie i tokarskie z malowidłami; pozłacane, posrebrzane, bronzowane albo z takiemi ozdobami.
Wyroby stolarskie, tokarskie i rzeźbiarskie.
Meble oraz inne przedmioty całkowicie obite tkaniną, skórą itp. oprócz osobno wymienionych.
Wyroby porcelanowe.
Opony do kół wszelkie, oraz kiszki do nich.
Węgiel kamienny, brunatny, torfowy i drzewny, cegiełki węglowe (brykiety).
Azotniak (cjanamit-wapnia).
Mydła.
Wyroby z surówki czyli żelaza lanego (żeliwa)
Wyroby kute tłoczone (prasowane) i wyciskane (sztancowane) z żelaza i stali, również z opiłowanemi brzegami i bokami, lecz bez obrobienia, oprócz osobno wymienionych.
Wyroby kotlarskie: zbiorniki, rezerwoary, konstrukcje żelazne, dźwigary mostowe, baseny, skrzynie itp., wyroby z blachy żelaznej i stalowej, prócz wymienionych w pozycji 154.
Kotły parowe nierurkowe, również z przegrzewaczami
Kotły parowe rurkowe, również z przegrzewaczami, ekonomizery nawet z rurami żeliwnemi, ruszty mechaniczne.
Skrzynki sekcjalne kotłów wodnorurkowych.
Części kotłowe osobno niewymienione, jak to: dna wygięte, siodła do kotłów, sekcjalnych, nasady, zamykadła do wszelkich typów i pokrywy włazowe itp.
Rury o osi prostej, chciażby gwintowane, również z przymocowanemi łącznikami lub kołnierzami; łączniki do rur obrobione i nie, zakończenia oraz wszelkie kształtki do rur.
Kłódki i zamki.
Drut żelazny i stalowy.
Wyroby z drutu żelaznego i stalowego.
Wyroby z blachy żelaznej i stalowej o grubości mniej niż 4 mm.
Wyroby nożownicze.
Maszyny do pisania i do liczenia.
Kołowce (welocypedy).
Samochody osobowe.
Karoserje samochodowe osobowe.
Tkaniny bawełniane surowe i bielone.
Tkaniny bawełniane merteryzowane, barwione, tkane, wielobarwne i drukowane.
Aksamit, plusz, wstążki pluszowe, bawełniane, również wzorzyste.
Tkaniny lniane, konopne i z innych materjałów włóknistych, wymienionych w punkcie 3 poz. 179; obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki itp.
Linoleum.
Woszczanka, cerata (oprócz jedwabnej) i wyroby z nich.
Płótno również bawełniane z zaprawą pod farbą.
Tkaniny wełniane.
Jedwabne: chustki tkane, fulary (oprócz wymienionych w poz. 196), wstążki, taśmy, tiul, aksamit, plusz, szenila i gaza młynarska.
Fulary jedwabne w sztukach i chustkach drukowane po utkaniu.
Półjedwabne: chustki tkane, tkaniny, wstążki, wstążki, taśmy, aksamity i plusze; woszczanka i cerata jedwabna.
Dywany wełniane lub półwełniane wszelkie; materjały wełniane i półwełniane, wyrobione na wzór dywanów, o wadze powyżej 1 kg. w 1 mtr.
Materje i wyroby dziane, plecione i szmuglerskie.
Wyroby firankowe, mechaniczne i tiulowe (oprócz jedwabnych).
Koronki, hafty nieszyte oraz tkaniny i tiule haftowane prócz wymienionych w poz. 208.
Bielizna, odzież i konfekcja osobno niewymienione z materjałów włókienniczych, wykończone i niewykończone; damskie kapelusze; czapeczki i inne ubrania na głowę.
Chustki, serwetki, obrusy, bielizna pościelowa, kołdry, firanki, zasłony (story) itp. wyroby z materjałów włóknistych.
Kapelusze i czapki; krążki, stożki, leje itp. do wyrobu kapeluszy.
Parasole, parasolki i laski z parasolami.
Sieczka szklana i paciorki; szklane, drewniane, celuloidowe, porcelanowe, metalowe, kokosowe itp. (materjałów pospolitych); perły nieprawdziwe, imitacje korali z różnych pospolitych materjałów.
Wyroby galanteryjne i tualetowe, w całości lub rozebrane, zabawki dziecinne.

(Dokończenie nastąpi.)

Konferencja w ministerstwie Przem. i Handlu debatuje nad nadmiernym importem z zagranicy.

Powołanie centralnej komisji do spraw Przywozu.

Warszawa, 18. 8. (PAT.) W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów (Dz. U. R. P. Nr. 80 poz. 553) odbyła się dnia 17 bm. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem naczelnika p. Sygietyńskiego konferencja przedstawicieli izb handlowych oraz społeczno - zawodowych organizacji handlowo - przemysłowych. Po przedstawieniu obecnej sytuacji wywołanej nadmiernym importem p. naczelnik Sygietyński przedstawił wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dotyczący technicznego wykonania tego zarządzenia. Wniosek ten polega na tej zasadniczej podstawie, iż podział kontyngentu określony przez M. P. i H. zostaje powierzony wyłącznie przedstawicielom handlu i przemysłu bez współudziału urzędników Ministerstwa. Po dłuższej dyskusji obracającej się przeważnie w dziedzinie podziału kontyngentu pomiędzy poszczególne dzielnice (wniosek przedstawiony przez izbę handlową w Poznaniu) uchwalono ostatecznie następujący sposób wprowadzenia w życie zarządzenia reglamentacji. **Powołana zostanie do życia centralna komisja do spraw przywozu**, złożona z 18 członków, a mianowicie 9 członków przedstawiających 9 izb handlowych, trzech członków przedstawiających centralny związek polskiego przemysłu i handlu w Warszawie, trzech członków przedstawiających stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie i trzech członków przedstawiających centralę związku kupców w Warszawie. Centralna komisja opracowywać będzie wnioski, dotyczące pozwoleń w granicach przyznanego przez Ministerstwo kontyngentu na podstawie zaopinjowania podań importerów przez izby i instytucje odpowiednie. W tym celu importerzy składać będą podania do M. P. i H. za pośrednictwem izb handlowych i organizacji społecznych, które je prześlą do centralnej komisji zaopinjowane. Każda z organizacji ogłosi w swoim rejonie w prasie odpowiednie zarządzenia. Uchwalono w zasadzie, iż podania mają być złożone do dnia 21 sierpnia br. w poszczególnych organizacjach. Posiedzenie centralnej komisji w sprawie podziału koncesji odbędzie się w dniu 3-go września br.

Spłata długów wekslowych a banki.

Oddział poznański Związku Banków w Polsce komunikuje: Ze względu na obecne położenie finansowe i z tem złączone nowe zarządzenia Banku Polskiego i wobec konieczności niezwłocznego zwiększenia płynności, banki nie są w możności utrzymania dotychczasowego sposobu ułatwień kredytowych, lecz przeciwnie żądać muszą sprężystego wykupu weksli, a to szczególnie w tych warunkach, w których ze względu na pomyślne ukończenie żniw istnieje całkowita możliwość pokrycia zobowiązań przez sprzedaż zboża. Osiągnięta zostanie przez to wyżej wymieniona płynność w bankach, ponadto wyeksportuje kraj nasz znaczniejsze ilości zboża, co korzystnie wpłynie na ukształtowanie się naszego bilansu handlowego i płatniczego, a łącznie z tem i naszego pieniądza.

Wobec tego Związek Banków w Poznaniu postanowił żądać koniecznej spłaty weksli w terminach płatności, nie wdając się w dalsze prolongaty, chociażby nawet odnośne firmy swego czasu, w innych zupełnie warunkach, liczyły się z możliwością prolongaty weksli. Przypuszczamy, że to nasze zarządzenie spotka się z ogólnem wyrozumieniem, i że zainteresowani zrobią wszystko, aby pod tym względem dopomóc krajowi do przetrwania kryzysu gospodarczego.

*

Zarządzenia Poznańskiego Związku Banków w Polsce są zbyt daleko idące i za radykalne.

Nie prowadzą one do łagodzenia lecz wprost przeciwnie do jątrzenia i wyolbrzymienia obecnego kryzysu finansowego

Najważniejszą funkcją banków jest przecież możliwa niwelacja ostrości wszelakich kryzysów w przemyśle i finansach. O tem najważniejszem i najszczytniejszem posłannictwie banków winni pamiętać ci wszyscy którzy swemi dostatecznie nieobmyślonemi rozporządzeniami pragną wywołać wprost odwrotny skutek (przyp red.)

Sprawy rolnicze.

— **ZWIĄZEK ZIEMIAN ZASKARŻYŁ WYROK KOMISJI ROZJEMCZEJ W SPRAWIE PŁAC ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO TRYBUNAŁU NAJWYŻSZEGO.** W imeniu Komisji Pracy Związku Ziemian pp. W. Froe-

W imieniu Komisji Pracy Związku Ziemian pp. W. Froelich i R. Oerlicz nadsyłają następujące wyjaśnienie w sprawie orzeczenia drugiej Komisji Rozjemczej, która jak wiadomo określiła nowe warunki pracy w rolnictwie:

W Nr. 185-tym „Monitora" z dnia 12-go bm. zostało ogłoszone orzeczenie drugiej Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powołanej przez P. Ministra Pracy i Op. Społ. rozporządzeniem z dnia 17-go lipca br.

Nie wdając się w ocenę meritum orzeczenia tej drugiej Komisji Rozjemczej, Komisja Pracy Związku Ziemian stwierdza, że:

1. zwołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej następuje w razie zatargu pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi i w razie nie dojścia do zgody pomiędzy obu stronami Taka komisja zebrała się już dnia 21 marca br., która ustaliła warunki wynagrodzenia na cały rok, a orzeczenie jej jest bezapelacyjne;

2. temu orzeczeniu komisji poddali się lojalnie ziemianie, jakkolwiek jej warunki były wysoce uciążliwe, natomiast Związek Zawodowy Robotników Rolnych nie uznał orzeczenia Komisji Rozjemczej i wywołał pamiętny wszystkim strajk podczas robót wiosennych;

3. wobec lojalnego poddania się jednej strony orzeczeniu Komisji Rozjemczej nie istnieje fakt zatargu zbiorowego, a zatem powołanie drugiej Komisji Rozjemczej tylko dlatego, że orzeczenia pierwszej Komisji nie uznał Związek Zawodowy Robotników Rolnych, należy uznać za niezgodne i dyskredytujące sam autorytet rządowych Komisji Rozjemczych, tembardziej, że niedopuszczalne jest zmienianie dowolne warunków wynagrodzenia kilkakrotnie w ciągu roku pod naciskiem którejkolwiek ze stron zainteresowanych;

4. uznając powołanie przez P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej drugiej Komisji Rozjemczej w dniu 17-go lipca br. za nieprawne, Komisja Pracy Związku Ziemian postanowiła rozporządzenie P. Ministra zaskarżyć do Trybunału Najwyższego.

Sprawy socjalne

— **ZAOSTRZENIE SIĘ KRYTYCZNEJ SYTUACJI W PRZEMYŚLE METALOWYM NA TLE SPORU O PŁACE.** „Przegląd Wieczorny" donosi o strajku metalowców, że położenie się zaostrzyło, ponieważ obydwie strony nie przyjęły warunków. Przedstawiciele robotników obniżyli swe żądania o 20 procent, pragnąc uzyskać ogółem 30 procent podwyżki. Jest to żądanie ostateczne, w przeciwnym bowiem razie robotnicy grożą strajkiem, któryby objął pokrewne gałęzie przemysłu, a nawet pracowników komunalnych, instytucyj użyteczności publicznej itp. Przemysłowcy zgadzają się na 5 procent podwyżki, gdy rząd będzie udzielał w dalszym ciągu kredytów przemysłowcom, co jak wiadomo, jest cofnięte, to pracodawcy nie zgodzą się nawet na 5 procent podwyżki. W końcu pracodawcy żądają, aby robotnicy zdecydowali się do dnia 20 sierpnia, bowiem inaczej cofną nawet te warunki.

— **USTALENIE NOWYCH PŁAC DLA ROBOTNIKÓW W GDAŃSKU.** Komisja rozjemcza ustaliła nowe zarobki dla robotników miejskich i państwowych. Nowe zarobki mają ważność do dnia 30 grudnia 1925 r. O ile podwyższone będzie w tym czasie komorne, to za każde 10 proc. podwyżki komornego zarobek podwyższony będzie o 1 proc. na godzinę. Termin przyjęcia tych warunków oznaczono na dzień 22 bm. Sejm zajmie się tą sprawą w piątek.

Sprawy podatkowe.

— **PODATEK OD LOKALI I PLACÓW NIEZABUDOWANYCH.** Państwowy podatek od lokali i placów niezabudowanych pobierany będzie w rb. od dnia 1 lipca. Za III. kwartał rb. podatek od lokali należy wpłac. w ciągu września, a od placów za tenże okres czasu w ciągu października. Wszelkie podania o ulgi i odroczenia należy kierować do właściwych urzędów przed upływem tego terminu.

— **PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.** Ministerstwo Skarbu komunikuje, że od dnia 14-go sierpnia do stawki podatkowej od nieruchomości za pierwsze trzy miesiące rb. doliczana będzie kara za zwłokę w wysokości 4 procent w stosunku miesięcznym. Termin płatności tego podatku za II kwartał rb. upływa z dniem 31 sierpnia, termin ulgowy z dniem 14 września rb.

Kronika gospodarcza

— **POTRZEBA REWIZJI TRAKTATÓW HANDLOWYCH.** We wrześniu br. spodziewane jest rozpoczęcie rewizji traktatu handlowego z Włochami. Aktualną jest również sprawa rewizji traktatów zawartych z Austrją i Rumunją. Potrzeba rewizji wyłoniła się w związku ze zmianą potrzeb gospodarczych kraju w ciągu lat ostatnich, którym dotychczasowe traktaty handlowe z Włochami i Rumunją nie odpowiadają.

— **ROZSZERZENIE REGLAMENTACJI PRZYWOZU.** Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia br. obowiązujące obecnie zakazy przywozu szeregu artykułów z Rzeszy Niemieckiej, rozciągnięte zostają na wszystkie kraje, tak, że na przyszłość import tych towarów bez względu na kraj ich pochodzenia możliwem jest tylko jedynie na podstawie specjalnych zezwoleń M-stwa Przemysłu i Handlu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 14-go sierpnia, z tem jednakowoż ograniczeniem, że towary objęte zakazem przywozu nie pochodzące z Rzeszy Niemieckiej, a nadane do przewozu najpóźniej dnia 13 sierpnia rb. mogą być importowane do dnia 29 sierpnia rb. bez powyższych pozwoleń.

— **JAKIE BĘDĄ MONETY ZŁOTE.** Sąd Konkursowy, po szczegółowem rozpatrzeniu nadesłanych w liczbie 23 projektów modeli monety złotej, wyróżnił następujące prace: model z głową króla Bolesława Chrobrego — artystki - rzeźbiarki Zofji Trzcińskiej-Kamińskiej, model z głową kobieca profesora Antoniego Madeyskiego z Rzymu i model z podobizną Kopernika — artysty-rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego.

— **AUSTRJACKO WIĘGIERSKA WOJNA CELNA.** Pomiędzy Austrją a Węgrami wybuchło oryginalne nieporozumienie. Chodzi bowiem o przywóz owoców z Węgier do Austrji. Rząd austrjacki w interesie swoich sadowników nałożył na owoce węgierskie znaczne cło przywozowe. W odpowiedzi na to, rząd węgierski zagroził represjami celnemi. Prasa wiedeńska zapytuje się rządu wiedeńskiego, czy Austrji rzeczywiście się tak dobrze powodzi, by mogła sobie pozwalać na wojnę cłową z Węgrami.

— **WYŻSZE SZKOLNICTWO HANDLOWE W CYFRACH.** Podczas gdy na większości uczelni ilość studentów w porównaniu z r. 1923/24 zmalała wyższe szkolnictwo handlowe okazuje ciągły i nieprzerwany rozwój.

Dwie mamy w Polsce uczelnie handlowe o typie szkół wyższych: „Wyższą Szkołę Handlową“ w stolicy i „Wyższą Szkołę dla Handlu zagranicznego“ we Lwowie. Pierwsza powstała w 1915 r. jako rozwinięcie od 1906 r. prowadzonych wyższych kursów handlowych. W r. 1915/16 studjuje w niej 195 słuchaczy, w 1918/19 liczba ta urasta już do 374, przyczem kobiety zajmują pokaźne miejsce. Jest ich wówczas aż 103. W r. 1920/21 ilość słuchaczy wynosi 475, w 1921/22 — 751, w 1922/23 — 988, zaś w r. 1924/25 — 1521, w czem 311 kobiet. Nie ulega wątpliwości, że W. Szkoła Handlowa będzie w dalszym ciągu znakomicie prosperowała, zwłaszcza odkąd Władze Ustawodawcze uchwaliły ustawę, uznającą oficjalnie dyplomy uzyskiwane w W. Szk. Handl. Dla rozwoju uczelni przyczyni się też rychło spodziewane ukończenie własnego wzorowego gmachu, który zastąpi dotychczasową ciasną i prowizoryczną siedzibę przy ul. Koszykowej.

Druga uczelnia, „Wyższa Szkoła dla Handlu zagranicznego“ założona została we Lwowie w 1922 r. dzięki staraniom władz municypalnych i miejscowych czynników handlowo-przemysłowych. Ilość słuchaczy w niej dochodzi niemal 200 (189), w 1924/25 r. zapisało się nowych 81. (ż)

DRZEWO I PRZETWORY.

Gdańsk. 17. 8. Zapytania z Anglji na materjały drzewne nadchodzą w coraz większym stopniu. Najbardziej poszukiwane są wymiary bastings 2×7. Ostatnio duża tranzakcja nie doszła do skutku, gdyż za planki sosnowe c. i. f. Londyn żądano Ł 15/10, chciano płacić 15/5 za standart. Sprzedano natomiast mniejszą partję bali (mieszana specyfikacja po Ł 15 za standart c. i. f. Obroty naogół są ograniczone. Za planki franco Gdańsk już proponują po Ł 10 za standart, choć były jeszcze skromniejsze propozycje.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,

któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na

Giełdzie w Warszawie 18. 8. 25. r.

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	9.3	9.38
Budapeszt	—	73.39
Bukareszt	2.68	2.69
Oslo	96.54	96.75
Helsingfors	—	13.14
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	—	119.43
Ryga	—	—
Sofja	3.77	3.78

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 18. sierpnia 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17	zł
Floreny holenderskie	209,50	„
Franki belgijskie		„
Franki francuskie	24 16	„
Franki szwajcarskie	100,85	„
Funty angielskie	25,26	„
Korony austryjackie		„
Korony czeskie		„

Złoty w dniu 18-go Sierpnia 1925 r.

Gdańsk złoty i przekaz na Warszawę 88.39—88.61, **Berlin** złoty 71.04—71.76, **przekaz na** Warszawę lub Poznań 71.42—71.78. — Katowice 71.17—71.53, **Londyn przekaz na** Warszawę 26.50. Nowy **Jork przekaz na** Warszawę 17.70, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 35.00, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 35.00. **Ryga** przekaz na Warszawę 100.00.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Czwartek 20-go sierpnia Bernarda op
Wschód słońca 4 51 zachód 7 14
Wschód księżyca 5 30 zachód 7 52

*

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godziny 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

*

„Łabędź“ 8. VIII. — 14. VIII.
„ORZEŁ“ od 15-go do 21-go bm.

*

—** Naczelny redaktor pisma naszego p. St. Machalewski bawi jako specjalny sprawozdawca prasowy „Głosu Pom.“ w głównej kwaterze prasowej manewrów pomorskich.

—** **Podziękowanie ojca uratowanego dziecka.** W nr. 188 naszego pisma podaliśmy wiadomość p. t. „Omal nie śmiertelny wypadek“. W związku z tem ojciec tak szczęśliwie uratowanego dziecka p. Jan Kulpiński (Chełmińska nr. 3.) prosi nas listownie o wyrażenie w jego imieniu raz jeszcze publicznego podziękowania dla p. Kutowskiego, motorniczego wspomnianego w notatce tramwaju — za uratowanie dziecka — oraz tytułem wdzięczności składa przy tej okazji sumę 50 złotych na cel dobroczynny według uznania naszej redakcji.

—** **Fałszywy kontroler.** Przed kilku dniami na żelaznym moście koło XII filaru stał sobie pewien obywatel, rewidując przyjeżdżające od strony Świecia furmanki i szukając w nich przemycanego tytoniu. Jednakże cała jego osoba wydała się mocno podejrzaną przechodzącego właśnie policjanta, który nie wchodząc widać w położenie biednego „kontrolera“, któremu widać bardzo się chciało zapalić — zażądał okazania legitymacji. Widząc, że to nie przelewki, pan „kontroler“ wziął nogi za pas, jednakże przechodnie poznali w jego osobie robotnika Jakóba Głuszaka z Małopolski rodem, zamieszkały w Komórsku pow. Świecie. Sprowadzony następnie do protokółu — Głuszak zaczął dawać fantastyczne zeznania. Jak się okazuje z dalszych zeznań świadków, Głuszak od dłuższego już czasu zajmował się przemycaniem tytoniu, widocznie jednak nie wiodło mu się w tym zawodzie, więc korzystając ze znajomości w sferach przemytniczych, przerzucił się do fałszywej „kontroli“. Niestety i ten zawód przyniósł mu nie wiele — bo tylko... zawód.

—** **Sprzeniewierzenie.** Dowiadujemy się, że bufetowy z restauracji znajdującej się naprzeciwko poczty, ku przerażeniu właściciela ulotnił się przed paru dniami, co zaś gorsza, zapomniał wyliczyć się z gotówki kasowej, którą (widać w „pośpiechu“, czy przez „roztargnienie“) zabrał ze sobą. Właściciel restauracji sprawę tę oddał prokuraturze, gdyż suma zabranej przez pana bufetowego gotówki przekracza 500 złotych.

—** **Znaleziono książkę inwalidzką** na imię Franciszka Michalskiego. Zguba jest do odebrania w I-ym Komisarjacie

—** **Skutki samowoli dziecięcej.** Jak przed kilkoma dniami donieśliśmy — zaginął 12-letni Franciszek Radziejewski (Kościuszki 35). Otóż dowiadujemy się, że młodociany wędrowiec wrócił na łono zrozpaczonej matki, aby odebrać dobrze zasłużoną porcję kijów za swoje tułacze zachcianki. Według otrzymanych informacji chłopiec błąkał się przez tydzień po okolicznych wsiach — zgłodniały i brudny, śpiąc po stodołach i gumnach i kierując swe kroki ku Gdańskowi, celem wyjazdu na nieodkryte jeszcze wyspy tajemnicze. Niestety, jakże marny jest los geniusza — bez pieniędzy. Rozgoryczony Franuś z pogardą dziś rozmyśla nad przewrotnością ludzką, pocierając od czasu do czasu bolące okolice pleców.

—** **Aresztowanie włóczęgów.** Wczoraj w nocy około godziny 4-tej patrol nocny III-go komisarjatu badając okolice Strzemięcina, w jednym ze stojących tam stogów siana znalazł całkiem niespodzianie trzech obywateli, chrapiących tak rozkosznie, że pewnie bożek snu Morfeusz ręce z radości zacierał, widząc tak gorliwych (pomimo niewygody) wyznawców. Niestety, nasza policja, zazdroszcząc im pewnie snu (jako że sama zmuszona patrolować okolice, spać nie mogła) z całą stanowczością poprosiła czcicieli Morfeusza do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że są to znani włóczędzy, z których jednego od dłuższego czasu poszukiwała grudziądzka Prokuratura.

—** **Kradzież.** Wczoraj w godzinach popołudniowych do mieszkania Józefa Zielke pod nieobecność właściciela, zabłądził jakiś nieznany obywatel, lubujący się widać w zbieraniu pamiątek drobnych, ale wartościowych. Nie mając zapewne wiele czasu, „sympatyczny gość“ zabrał ze sobą tylko złoty zegarek damski z dewizką, i nie powiedziawszy nawet „dziękuję“ (pewnie dlatego, że nie było komu dziękować), ulotnił się jak mgła. Kim był ów „eteryczny“ jegomość? — oto problem, jaki postawiła sobie nasza policja, gorliwie biorąc się do rozwiązania tej zagadki.

—** **Kradzieże.** Właściciel ogrodu przy ul. Gelbudzkiej nr. 5 doniósł wczoraj policji III-go komisarjatu, że nocy ubiegłej niewiadomi sprawcy ogołocili go z owoców. Za łakomcami policja wdrożyła śledztwo — dotychczas bez rezultatu. Obawiamy się, że skradzione owoce już pożegnały ten świat, — spocząwszy w przepaścistych i zachłannych żołądkach amatorów cudzej własności.

—** **Kronika policyjna.** Wczoraj areszt polic. gościł ogół. 6 osób, z tych 2 za kradzież, 1 za oszustwo, 2 za nieobyczajność i 1 — zgłosiła się sama dla odsiedzenia kary. Policja spisała w ciągu doby ubiegłej szereg protokółów za różne wykroczenia drobniejsze — (jazda na chodniku na nieoświetlonym rowerze, zbyt szybka jazda automobilu, brak latarni etc

—** **Gdzie wolno będzie grywać orkiestrom wojskowym.** W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych w sprawie zarobkowych publicznych występów orkiestr wojskowych. Zasadą tego rozporządzenia jest, że orkiestry wojskowe cennikiem swym nie mogą konkurować z orkiestrami prywatnemi. Orkiestrom wojskowym będzie wolno grać zarobkowo na wolnym powietrzu, w ogrodach publicznych, zdrojowiskach, na meczach, wyścigach, oraz w pierwszorzędnych restauracjach i na balach ze wstępem za zaproszeniami. Natomiast nie będzie im wolno występować w restauracjach drugorzędnych, dancingach, barach i na balach i redutach bez ograniczonego wstępu. Ponadto nie będzie im wolno grać w zespołach salonowych.

—** **Kurs ogrodniczy.** Pomorska Izba Rolnicza urządza w dniach 25, 26 i 27 sierpnia br. w własnych szkółkach w Łysomicach trzydniowy kurs ogrodniczy o następującym programie: 1. szczepienie drzew owocowych, alejowych i ozdobnych, 2. Zbieranie nasion i ich stratyfikowanie, oraz podanie czasu i sposobu wysiewu różnych rodzai nasion, 3. Prowadzenie szkółki od wysiewu aż do czasu przesadz. drzewka na miejsce stałe, 4. Pielęgnowanie drzew przydrożnych, w ogrodach i zwalczanie szkodników. 5. Prowadzenie hodowli wikliny szlachetnej — koszykarskiej. Kurs rozpocznie się dnia 25-go o godzinie 9-tej rano i kończy się o godz. 13. Od godz. 16 18 zwiedzanie zakładów ogrodniczych toruńskich, celem poznania różnych kultur drzewnych. Uczestnicy kursu zamieszkać mogą w Toruniu, a dojeżdżać do Łysomic koleją względnie autobusem. Kurs jest bezpłatny, uczestnicy kursu ponoszą jedynie koszta utrzymania i podróży.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Tow. Czel. Rzeźniczej w Grudziądzu** urządza w niedzielę dnia 23 sierpnia br. zabawę latową w Sarniaku. Początek o godz. 16-ej. O liczny udział prosi (3439) **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zgłoszenia członkiń, które pragną wziąć udział w wycieczce do Pelplina w niedzielę, dnia 23 bm. przyjmuje się do piątku w składzie jubilerskim p. Kruszewskiego ul. Wybickiego 3 i w składzie cygar p. Kruszony, ul. Toruńska 22. Zebranie informacyjne dla wszystkich uczestniczek wycieczki odbędzie się w piątek dnia 21 bm. o godz. 5-ej popołudniu w auli gimnazjum mat.-przyrodn. (3734)

Za Zarząd: (—) H. Kruszonowa, przewodnicząca.

—(rt) **Plenarne zebranie Związku Podoficerów Rez. Koła** Grudziądz odbędzie się w czwartek dnia 20 sierpnia br. o godz. 7 i pół wieczorem w Bazarze przy ul. Moniuszki. Udział wszystkich członków jest pożądany. Goście wprowadzeni przez członków są mile widziani (3750) **Zarząd**

Z Pomorza

—** **NOWE. (Dzieciobójstwo.)** 21-letnia służąca Petag[illegible] Cz. z Bochlina Miejskiego oddała swe czteromiesięczne dziecko w opiekę pewnej rodzinie, ponieważ jednak płaciła za utrzymanie bardzo nieregularnie, oddano jej dziecko. Będąc bez środków do życia, Cz. znalazła się w opłakanem położeniu i starała się u stręczarki o miejsce. Za pierwszym razem pojawiła się u niej z dzieckiem, za drugim bez niego. Na zapytanie stręczarki, gdzie podziała niemowlę, odparła Cz., że zachorowało i umarło. Stręczarce rzecz wydała się podejrzaną i doniosła o tem policji, która wnet wpadła na trop zbrodni: Cz. udusiła swe dziecko w zaroślach niedaleko Nowego, wetknąwszy mu chusteczkę do ust. Po stwierdzeniu tego stanu rzeczy przez badanie lekarskie, Cz. aresztowano.

—** **CHEŁMNO. (Straszny wypadek.)** Żona właściciela Stolna Strübinga wraz ze szwagierką panną Henatsch z Kobył i panną Kary von Scheffer zabierały się do objazdu pól. Gdy panie wsiadły do powozu, jeden z koni stąpnął na dyszel i złamał go. Tym wypadkiem przestraszone oba konie spłoszyły się i zaczęły pędzić naprzełaj dziedzińca. Pani Strübing wyskoczyła, Henatschówna trzymała się mocno, lecz Schefferówna została wyrzucona z powozu. Odwieziona do kliniki w Grudziądzu zmarła wskutek odniesionego pęknięcia czaszki.

—** **GRABOWIEC, pow. toruński. (Sówka-choinówka.)** Od pewnego czasu grasuje sówka-choinówka w lasach państwowych po drugiej stronie dawnej granicy, niszcząc znaczną połać lasu. W okolicy Obory, Osieka i Dzikowa jest po lasach dużo drzew o suchem igliwiu: także zagajenia ucierpiały bardzo. Miejscami rozpoczęto wyrąb drzew zniszczonych przez sówkę. Istnieje niebezpieczeństwo, że plaga pojawi się także w lasach prywatnych w Grabówcu, Silnie i Kompaninie.

—** **TUCHOLA. (Samochód wjechał na krowę.)** Na szosie wiodącej z Tucholi do Chojnic najechał samochód w którym prócz szofera siedziała jeszcze jedna osoba w pobliżu Pawłowa na krowę, wybiegającą z pola na szosę. Pokaleczoną krowę musiano dorżnąć. Samochód nie został uszkodzony.

—** **STAROGARD. (Powrót optantów polskich.)** Nadszedł tu transport optantów polskich w liczbie 28 osób. Optanci ci pochodzą z Westfalji i odbyli podróż przez Poznań. Na dworcu przywitała ich orkiestra tutejszego pułku oraz komitet przyjęcia z p. starostą na czele. W poczekalni urządzono dla przybyłych gości posiłek.

—** **LIDZBARK. (Poświęcenie Banku Polskiego).** W tych dniach odbyło się poświęcenie gmachu Banku Polskiego, poprzedzone nabożeństwem w kościele parafialnym. Po mszy św. zgromadzono się w gmachu Banku, gdzie ks. dziekan Klatt dokonał aktu poświęcenia, poczem wygłosił przemówienie, wspominając, iż jeszcze przed kilku laty urzędowali na tem samem miejscu Niemcy, których potęga runęła dlatego, że pracy swej nie rozpoczynali z Bogiem, lecz ufali w swe bogactwo i siły. Mówca w końcu nawoływał obecnych do sumiennej pracy i oszczędności. Następnie zabrał głos dyrektor Banku, zaznaczając, że sąsiednie miasta ubiegały się także o Bank Polski, jednakowoż Lidzbark uzyskał pierwszeństwo, ponieważ przygotował odpowiedni remont. Bank Polski zasilać będzie Lidzbark i sąsiednie miasta gotówką. Dziękując za liczne przybycie pożegnał zaproszonych gości którzy z uczuciem zadowolenia rozeszli się, że posiadają nową placówkę finansową.

—** **CZERSK. (Sprzeniewierzenie w Urzędzie Pocztowym)** Dnia 13 bm. przyaresztowano listowego Ferdynanda Banacha. Przychwycono go przy otwieraniu listów z Ameryki, w których znajdowały się dolary.

—** TCZEW. (Skonfiskowany tytoń). Dziesięć kilo tytoniu skonfiskowała policja tutejsza niedaleko Zajączkowa. Tytoń ten wyrzucony został z okna jadącego pociągu, kiedy zaś ktoś wtajemniczony w tę sprawę zbliżył się i zobaczył policjanta, pozostawił tytoń i uciekł.

— (Aresztowanie złodzieja). Niebezpiecznego złodzieja przychwyciła policja na dworcu tutejszym. Znaleziono u niego dwa złote zegarki, srebrną papierośnicę i złotą dziesięciodolarówkę. Dokonano konfiskaty tych rzeczy, a złodzieja, pochodzącego z Łodzi, osadzono we więzieniu. Opryszek nie chce podać, gdzie, kiedy i kogo okradł.

—** GDYNIA. (Ofiara kąpieli). W święto Wniebowzięcia N. M. P. zdarzył się w Gdyni smutny wypadek. Przy kąpaniu w morzu utonął aspirant policji tczewskiej Struski. Po pewnym czasie ciało jego zostało wyłowione z wody, lecz wszelka pomoc okazała się daremną. Udar serca położył kres jego życiu.

Z całej Polski.

—* POZNAŃ. (Warta wzbiera). Od pewnego czasu poziom wody w Warcie zaczyna coraz więcej wzrastać. Woda podnosi się dość gwałtown., a w niedzielę sięgała już brzegów Tamy Berdychowskiej, przyczem przyrost wody wynosił już 2,04 m. ponad normalny poziom. W poniedziałek podniósł się on z 2.04 metra na 2.30 m. Tamie Berdychowskiej grozi niebezpieczeństwo przerwania.

—* SKULSK. (Oszust rzekomym organistą). W powiecie słupeckim i inowrocławskim kręci się już od dłuższego czasu niejaki Franciszek Wojciechowski, który uchodząc za organistę, parafji skulskiej, robi pożyczki i pobiera różne datki od naiwnych. Jak ogólnie wiadomo, jet on człowiekiem podejrzanym o dwużeństwo, a więc świadomą bigamję, za co powinien być ukarany. Przed powyżej wspomnianym ostrzega się wszystkie sąsiednie parafje.

—* ŁÓDŹ. (Zatarg województwa z magistratem). Na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej uchwalono statuty organizacyjne wszystkich wydziałów magistrackich. Jak się dowiadujemy, województwo projekt ten odrzuciło, część wydziału całkowicie zniosło, a niektóre połączyło pod jedno kierownictwo. Między innymi zniesiony ma być wydział statystyczny. Dowiadujemy się, że magistrat postanowił od decyzji tej odwołać się do wyższej instancji.

— (Katastrofa samochodowa wskutek nadużycia alkoholu). W sobotę o godz. 3-ej popołudniu na szosie, wiodącej z Koluszek do Łodzi, zdarzyła się katastrofa samochodowa. W samochodzie znajdowało się 9-ciu pasażerów. Wskutek nadużycia alkoholu przez pasażerów jak i szofera, auto mknęło z szaloną szybkością. W pewnej chwili, szofer chcąc się popisać swoją sztuką kierowania, skręcił na miejscu raptownie. W tym momencie samochód runął do przydrożnego rowu. Rannych przywieziono do szpitala w Łodzi.

—* WARSZAWA. (Trup artystki leży przez 6 dni w mieszkaniu). Sąsiedzi 35-letniej artystki warszawskiej Zofji Świeszewskiej, zdziwieni dłuższą nieobecnością lokatorki, wtargnęli do zajmowanego przez nią pokoju, gdzie znaleźli trupa Świeszewskiej w pozycji klęczącej przed otomaną. W pokoju unosiła się silna woń rozkładającego się ciała. Istnieje przypuszczenie, iż Świeszewska padła ofiarą morderstwa, którego dokonano jeszcze w przedostatnią niedzielę, tak, że trup jej leżał w pokoju przez 6 dni.

— (Trup na torze kolejowym). Na linji kolejowej Warszawa — Dęblin, na 12 klm. od Warszawy, znaleziono po przejściu pociągu kurjerskiego trupa mężczyzny z obciętą głową. Trup leżał na torze piersiami do ziemi, z rozkrzyżowanemi rękoma. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego nie zdołano ustalić tożsamości.

— (300 studentów otrzyma dach nad głową). Budowa kolonji akademickich w Warszawie raźno postępuje naprzód; już drugi gmach pokryto dachem, a roboty tynkowe, stolarskie i instalacyjne są na ukończeniu. Jest nadzieja, że w pierwszych dniach listopada 300 studentów otrzyma dach nad głową i kąt do nauki.

— (Tragedje mieszkaniowe). Niema dnia, aby nie zdarzył się w Warszawie jakiś tragiczny wypadek na tle stosunków mieszkaniowych. Wolne mieszkania są, ale tuczą się na ..ch paskarze mieszkaniowi, którzy za odstąpienie jednego pokoju z kuchnią żądają conajmniej tysiąc złotych. W tych dniach zanotowano dwie tragedje mieszkaniowe. W obydwu wypadkach na życie targnęli się bezrobotni. Wiktor Niwiński, pracownik w taborach wojskowych ożenił się przed rokiem z telegrafistką p. St. Mieczyńską. Nie mogąc znaleźć odpowiedniego mieszkania, on mieszkał w koszarach, a ona w pokoju umeblowanym przy ul. Senatorskiej. Przed kilkoma miesiącami Niwiński został zredukowany i znalazł się na bruku. W tajemnicy przed właścicielką mieszkania sprowadził się do swojej żony. Z faktu tego skorzystała właścicielka mieszkania, która starała się od dłuższego czasu o odzyskanie pokoju wynajmowanego p. Niwińskiej i wytoczyła sublokatorce proces o eksmisję. Sąd zarządził eksmisję męża, który nie miał prawa mieszkać w pokoju wynajętym tylko jego żonie.. Mimo wyroku sądowego Niwiński w dalszym ciągu nocował u swej żony, nie mając środków na wynajęcie jakiegoś innego mieszkania, gdzieby mogli wspólnie zamieszkać. Wczoraj Niwiński odwiedził żonę i w rozgoryczeniu na swój los, który nie pozwalał mu na jawne widywanie się z własną żoną, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. — W drugim wypadku p. Irena Kowalska, zamieszkała w pokoju kawalerskim przy ulicy Boduena, przed kilkoma miesiącami straciła posadę i nie miała z czego opłacać czynszu mieszkaniowego. Na tej podstawie właścicielka mieszkania postarała się o eksmisję, co doprowadziło p. I. K. do rozstroju nerwowego. Wczoraj miała opuścić zajmowany pokój. Nie mając gdzie się podziać, w przystępie rozpaczy dostała ataku nerwowego, podczas którego zdemolowała pokój, a następnie starała się wyskoczyć oknem z 6 piętra na bruk uliczny. Na szczęście wbiegło do pokoju kilka osób, którym udało się przeszkodzić, nieszczęśliwej kobiecie w wykonaniu zamiaru.

—* KRAKÓW. (Przyjazd dzieci emigrantów polskich z Francji). W sobotę dnia 15 bm. przybyło do Krakowa sto pięćdziesiąt chłopców, synów robotników polskich pracujących we Francji. W ciągu soboty zwiedzali zabytki miasta, a w niedzielę byli obecni na zabawie, urządzonej dla nich przez Związek młodzieży rzemieślniczej i rękodzielniczej na boisku „Juvenia". Wieczorem przybyli na przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" w Bursie przy ul. Krupniczej. W zwiedzaniu miasta towarzyszyli chłopcom skauci. Wczoraj rano uczestnicy wycieczki wraz z oprowadzającemi ich członkami kom. sen. Osińskim, prezesową Rychłowską, prof. Gruszeckim i in. złożyli wizytę w Prezydjum miasta, a popołudniu wyjechali do salin wielickich. Dzisiaj wyjeżdżają do Zakopanego.

Wiadomości z Torunia.

— Komu wolno stać na rynku w dniu 20 bm. W porozumieniu z Prezydentem Miasta Torunia i Komendą Policji Państwowej komunikuje Komenda Obozu Warownego:

Dnia 20 bm. odbędzie się o godz. 10.30 do godz. 12.30 na Rynku Staromiejskim defilada wojsk, biorących udział w manewrach pomorskich przed panem Ministrem Spraw Wojskowych.

Wstęp na trybunę między pomnikiem Kopernika, a główną bramą Ratusza jest zarezerwowany dla generalicji, kierownictwa manewrów, oraz gości biorących udział na skutek zaproszenia przez pana Ministra Spraw Wojskowych.

Miejsca dla zaproszonych przez Inspektora III Armji Przedstawicieli miejscowych władz cywilnych oznaczone w zaproszeniach.

Dla PP. oficerów w mundurze jest zarezerwowany wstęp na chodniku między trybuną a jezdnią między Ratuszem a Pocztą (bez przepustek).

Dla rodzin PP. oficerów i dla publiczności cywilnej wydaje Komenda Obozu Warownego do 19 bm. godz. 14 za zgłoszeniem podającem ilość osób przepustki na wstęp na chodnik Rynku Staromiejskiego między ul. Żeglarską, a ul. św. Ducha.

Ze względu na szczupłość miejsca przepustki dla publiczności cywilnej mogą być wydane tylko w ograniczonej ilości.

Zresztą wstęp na Rynek Staromiejski bez zaproszeń lub przepustek jest wzbroniony.

Cała jezdnia między Ratuszem a Pocztą zostaje zarezerwowaną dla samochodów kierownictwa manewrów i zaproszonych gości.

Zamknięcie Rynku Staromiejskiego dokona władza administracyjno - policyjna.

Komendant Obozu Warownego Toruń.
(—) wz. Münnich, pułk.

— Z Wisły. Urząd Dróg Wodnych notuje na dolnej Wiśle dalsze opadanie stanu wody. Z góry rzeki donoszą, że dalszego przyboru wody nie należy oczekiwać.

— Budowa domu kolejarzy przy kaszowniku postępuje raźnie naprzód. Jak nas informują, budynek przeznaczony jest na mieszkania dla 35 rodzin urzędników kolejowych i ma być wykończony w przyszłym roku. Budowli podjęła się firma Blaśkiewicz Jarocki. Podobno Dyr. Kolejowa postanowiła tuż obok pierwszego domu wybudować drugi blok.

— Przygotowania do uroczystego zakończenia manewrów. Na rynku Staromiejskim, tuż obok pomnika Kopernika oddział saperów zbudował trybuny dla sztabów, z której odbierać się będzie defiladę maszerujących przez Toruń wojsk. W związku z przemarszem wojsk Magistrat wydał stosowne rozporządzenia co do wstrzymania ruchu kołowego w śródmieściu w dniu przemarszu. Powózki prywatne kursować mogą w dniu 20-go bm. tylko ulicami koło nadbrzeża i przez przedmieścia. Wszelki ruch tramwajowy zostanie także zatrzymany.

Niezwykła ofiarnosc dwóch biologów angielskich.

Uczeni wyhodowali na swem ciele nowy gatunek wszy.

Wśród tych wszystkich mężów nauki, którzy ofiarowali swe życie, mienie, wygodę lub zdrowie, ażeby uczynić krok naprzód w naszem poznaniu, z pewnością nie spotkamy takich dwóch oryginałów, jak profesor Howlett i jego asystent Patel z uniwersytetu w Oxford. Obaj ci przyrodnicy badali teorję zmienności gatunków, ale chcieli mieć do tej teorji i jakieś praktyczne dane. Niewiadomo jakie przesłanki skłoniły ich do tego, że postanowili sami stać się polem doświadczeń, a do istot doświadczalnych użyć... wszy.

Każdy biolog ma do czynienia z nieapetycznemi zwierzętami, jak odrażające pająki, śluzowate ropuchy, roztocze itp. Ale nikt się nie decyduje sam wchodzić z nimi aż w tak bliską styczność. Można sobie wyobrazić, że nasi dwaj dżentelmeni byli na jakiś czas również wykluczeni z towarzystwa... Oto jaka była ich całkowita idea: postanowili oni wszy włosów głowy osiedlić na skórze ciała, czyli inaczej gatunek zwany w języku naukowym pediculus capitis zamienić na gatunek pediculus corporis. Istotnie udało się to obu biologom. Sposób był prosty: chwytali oni swe indywidua z głowy, składali je na ciele. Wszy wracały do głowy, lecz uczeni już byli na czatach i znów je przesadzali w nowe środowisko.

Ten manewr trwał tak długo, aż wesz pozbyła się swej nostalgji za głową. Powtórzono go przez trzy generacje. I oto okazało się, że trzecie pokolenie już zupełnie nie lazło z ciała do głowy. Przystosowało się, zamieniło się na nowy gatunek.

Jakkolwiekby się nam ten pomysł wydawał groteskowym, to jednak trzeba uznać wielką ofiarność obu uczonych, że bądź co bądź na drodze tak niezwykłej i dość „swędzącej" doszli do rezultatu.

Ze sali sądowej.

Przez Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w ostatnim czasie Jakubowski Maksymiljan, robotnik, obecnie w areszcie śledczym, na 1 rok więzienia, Samter Anna robotnica z Grudziądza na 1 miesiąc więzienia. Jakubowski był oskarżony, że w nocy z 23 na 24 sierpnia 1924 r. zabrał Ludwikowi Kolber w Michalu 7 par trzewików męskich, damskich i dziecinnych przez włamanie się do mieszkania przez okno, Samterowa, że zakupiła z kradzieży pochodzące trzewiki od Jakubowskiego — Jakubowski był już poprzednio za kradzież kilkakrotnie karany.

Gurczyński Jan, skazany przez Sąd pokoju w Nowem za zniewagę str. post. Pol. Państw. Janiszewskiego z Warlubia na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu, wniósł apelację. Izba Karna na posiedzeniu w dniu 10. 8. br. odrzuciła odwołanie.

Rozmaitości.

X Zabytki chińskie. W British Muzeum w Londynie urządzono wystawę zbiorów, będących własnością rządu indyjskiego a zdobytych przez naukową wyprawę, którą w latach 1913—1916 kierował Sir Aurel Stein z Oksfordu. Są tam materje jedwabne, wyroby z laku, broń, okazy ceramiczne, dokumenty wojskowe, pisane na drzewie i rozmaite inne rękopisy w liczbie około 500, nawet malowidła ścienne, itd. wydobyte z ruin świątyń chińskich w okolicy na północ od Lob-nor, gdzie znajdowała się wielka chińska droga dla handlu z zachodem. Niektóre przedmioty pochodzą z przed 2000 lat, inne z II wieku naszej ery. (m.)

X Rozmaite bywają Ligi. W Paryżu nie brak bezdomnych, brak natomiast wolnych mieszkań. To też bezdomni zorganizowali się. Założyli ligę kandydatów na lokatorów. Jest to najnowszy tytuł, jaki wynaleziono po wojnie.

W Lidze kandydatów do tytułu lokatora nie nudzą się napewno na zebraniach ogólnych. (w.)

X Kwestje „naukowe". Prasa hiszpańska donosi o odkryciu archiwum uniwersytetu w Siguenzy, który istniał od 1470 do 1809 r. W archiwum tym znaleziono protokóły posiedzeń lekarskich z 1774 r. na których debatowano nad następującemi kwestjami: „Coby było, gdyby człowiek miał sześć palców u ręki" i „Jak strzydz paznogcie, żeby operacja ta była korzystna dla zdrowia?" (st)

Najazd motyli na wybrzeże.

Od tygodnia zjawiły się nad wybrzeżem chmary białych motyli. Przybywają z północy ze Szwecji. Południowo-zachodni wiatr sprzyja tym wędrówkom. Silnie rozwinięte u motyli organy wzrokowe ułatwiają orjentację w kierunku. Goni ich stamtąd wieczna walka o byt i podtrzymanie gatunku. Masy motyli przy lada deszczu giną w falach morskich ku radości świata rybiego. Łagodne suche u nas lato sprzyja rozwojowi liszek — tej strasznej plagi na nasze ogrodowizny, kapustę zwłaszcza.

To też ogrodnicy miejscowi martwią się bardzo tym najazdem, przeciwko któremu niema ratunku. Przed kilku laty w dolinie Saary białe motyle zniszczyły doszczętnie zbiory kapusty.

Z dziedziny mody.

— Suknie świecące. Na ostatnim pokazie mód, demonstrowane były balowe suknie — abażury.

Moda w każdym razie praktyczna, bo oszczędza kosztów oświetlenia podczas przyjęć i balów.

Suknie — abażury — to krynolinki z tafty jedwabnej (materjał nie powinien być zbyt przeświecający), spódniczki naszywane w drobniutkie falbanki, albo gładkie. Pod spodem sieć małych elektrycznych lampek. Sale balowe będą ciemne i oświetlone tylko przez piękne kobiety, które wzięły na siebie rolę ruchomych lamp.

Przez takie „dolne" oświetlenie, twarze wyglądają tajemniczo i trochę niesamowicie. Suknie te nie są zupełnie dostosowane do współczesnych tańców. Muszą chyba wrócić jakieś bardzo dawne o powolnem tempie i nie wymagające zbytniego przybliżenia się do swego tancerza, — jakieś „farandole", w których przesuwają się trzymające się za ręce pary.

Moda ta nie utrzyma się pewnie dłużej, ale taka żywa iluminacja wygląda efektownie. Głowy toną w cieniu i tylko dół twarzy oświetla płonąca spódniczka, nadając jej swój kolor. Dlatego suknie takie utrzymane być mają w tonach ciepłych, kolory zimne jak błękitny, zielony, niebieski rzucałyby cienie, w których twarz wygląda niekorzystnie. Przez oświetlanie materjału otrzymać można całą gamę barw, których nie można wydobyć ze zwykłego jedwabiu. (i)

Ze sportu

PIŁKA NOŻNA.

Bałtyk — Drużyna Błękitna 1 : 3.

W niedzielę dnia 16. sierpnia br. odbył się po raz drugi na placu koszar Łokietki mecz footbalowy pomiędzy Bałtykiem (Małe Tarpno) i Drużyną Błękitną przy Związku Hallerczyków. Wynik wypadł na korzyść Drużyny Błękitnej, która uzyskała tego razu aż 3 bramki.

Humor i satyra

KANDYDAT NA CHRZEŚCIJANINA.

Do pewnego misjonarza przyszedł dziki i oświadczył, że chce zostać chrześcijaninem.

— Wiele masz żon? — spytał misjonarz.

— Sześć!

— W takim razie nie możesz zostać chrześcijaninem. Nasza religja zakazuje wielożeństwa.

Dziki odszedł wielce strapiony, ale po paru dniach przyszedł i zawołał z radością.

— Teraz już mogę zostać chrześcijaninem. Mam tylko jedną żonę.

— A cóż się stało z innemi żonami? — spytał misjonarz.

— Zjadłem je — brzmiała spokojna odpowiedź.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.

Licytacja przymusowa.

W sobotę dnia 22 sierpnia 1925 r. o godzinie 11 przed południem w podwórzu **Pomorskiej Izby Skarbowej**, przy ul. **Lipowej 25/27**, odbędzie się sprzedaż przedmiotów jak.

płaszcze, różne materjały na ubrania damskie i męskie, walizy, różne towary kolonjalne i kosmetyczne, meble, 8 filmów kinematograficznych i inne przedmioty,

zajęte na pokrycie podatków. 3740

Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Grudziądzu.

Doręczenie publiczne.

Władysław Wysocki, rolnik z Pastwisk p. Warlubie, zastąpiony przez adwokata Dr. Jezierskiego w NOWEM, skarży:

1. rolnika Ignacego Rzepkę,
2. żonę tegoż Marjannę ur. Kordos

nieznanych z miejsca pobytu o sprostowanie kontraktu.

Wobec tego wzywa się pozwanych do ustnej rozprawy przed Sąd Powiatowy w NOWEM na **dzień 2 grudnia 1925 r.** o godzinie 9-tej przed południem pokój nr. 7.

Wyciąg tej skargi podaje się do wiadomości.

NOWE, dnia 24 lipca 1925 r. [3745

Sekretarz Sądu Powiatowego.

W uzupełnieniu zarządzenia Sądu Powiatowego w Nowem z dnia 24 kwietnia 1925 r. wpisane do rejestru spółdzielni „Lichtentaler Spar- und Darlehnskassenverein, spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Bobrowicach“, prowadzonego pod nr. 12 rejestru spółdzielczego co następuje

Firma spółdzielni brzmi obecnie „Lichtentaler Spar- und Darlehnskassenverein, spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Bobrowicach“.

Spółdzielnia ma swoją siedzibę w Bobrowicach.

Członkowie spółdzielni odpowiadają za zobowiązania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej udziałami i całym majątkiem. (Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością.)

Każdy członek powinien zadeklarować jeden udział.

Więcej udziałów on nie może posiadać.

Udział wynosi 50'0 mk.

Na udział należy zaraz po przyjęciu członka wpłacić 1000 mk. Resztę wpłaca się w ratach ćwierćrocznych w wysokości najmniej 1000 mk. — Członek ma prawo w każdej chwili spłacić udział całkowicie, także walne zgromadzenie każdego czasu zwyczajną większością głosów, częściowe albo całkowite wpłacenie pozostałej kwoty uchwalić może.

Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy

Zarząd składa się z trzech do pięciu członków wybranych przez walne zgromadzenie, z których jednego ustanawia się przewodniczącym, jednego zastępcą tegoż, a resztę ławnikami.

Nowe, dnia 27 marca 1925 r. [3743

Sąd Powiatowy.

W uzupełnieniu zarządzenia Sądu Powiatowego w Nowem z dnia 21 kwietnia 1923 r. wpisano do rejestru spółdzielni „Neuenburger Spar- und Darlehnskassenverein spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w NOWEM“ prowadzonego pod nr. 9a rejestru spółdzielczego co następuje:

Firma brzmi obecnie „Neuenburger Spar- und Darlehnskassen-Verein spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Nowem“.

Spółdzielnia ma swoją siedzibę w NOWEM.

Członkowie Spółdzielni odpowiadają za zobowiązania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej udziałami i całym majątkiem. (Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością).

Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.

Zarząd składa się z trzech do pięciu członków wybranych przez walne zgromadzenie, z których ustanawia się po jednym przewodniczącym i jego zastępcy drugich ławnikami. Okres urzędowania wynosi cztery lata. Każde dwa lata ustępuje przy liczbie parzystej połowa, przy nieparzystej po raz pierwszy większość.

R. Sp. 9a. [3744

NOWE, dnia 27 kwietnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.
